№ 50 (3210). Warszawa, NIEDZIELA 20 lutego 1927 r. Rok XXXIII.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, ul. Warecka № 7.
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13.
Drukarnia — tel. 173-43.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

NUMER POJEDYNCZY 20 GROSZY.

DO GÓRY NOGAMI

Tow. *Vliegen*, przywódca socjalnej demokracji holenderskiej, potężnej, karnej, dobrze zorganizowanej, zwrócił uwagę na posiedzeniu Egzekutywy Międzynarodówki, że w gruncie rzeczy i my sami — obóz socjalistyczny — ponosimy część odpowiedzialności za osłabienie demokracji. Ze względów taktycznych — mówił — uderzaliśmy nieraz w zasadę ustroju demokratycznego. Ale historja się mści. Odpowiedziała nam falą *faszyzmu* z jednej, *komunizmem* z drugiej strony.

Jeżeli nawet zagadnienie zostało ujęte w sposób zanadto prosty, tkwi jednak w tych słowach znaczna doza prawdy. Socjaliści włoscy, ongiś najbardziej krańcowi w Międzynarodówce krytycy demokracji, są dziś gorącymi jej obrońcami, tęsknią za nią, gdy ją utracili. W Polsce P. P. S. opierała się w latach 1918 — 1920 z powodzeniem modnym prądom „dyktatorskim". Trzeba jednak przyznać, że fatalny zbieg okoliczności, który dał nieokreślone większości w pierwszym i w drugim Sejmie, lekkomyślna taktyka niektórych grup włościańskich, łatwe urąganie z tej właśnie strony na Sejm, jako na „źródło złego", — wszystko to razem wzięte przygotowało i pogłębiło niepomiernie nasz własny *„kryzys parlamentaryzmu"*, który przeobraził się rychło w *kryzys demokracji samej*.

Liberalizm polski zawiódł całkowicie. Jedne jego grupy nie wykazały żadnej inicjatywy, żadnej energji, żadnej zdolności do czynu albo do systematycznej pracy, — inne znowuż z hałaśliwą pewnością siebie odrzuciły precz naturalne swe przesłanki ideologiczne, by upodobnić się do bąka, co się kręci z krzykiem, wrzaskiem i harmidrem niepowszednim sam dokoła siebie, ale kręci się... w *próżni*.

Część stronnictw prawicowych i stronnictwa centrowe w tym rozgardjaszu swoistym lubią przywdziewać szaty obrońców *demokracji parlamentarnej*. Skoro mowa o zwolennikach „Obozu Wielkiej Polski", — nieszczerość jest bijąca w oczy. Chorążowie i doktrynerzy faszyzmu popadają, krusząc kopję o Sejm, w komiczną nie co sprzeczność wewnętrzną. Pisaliśmy już zresztą o tym kilka razy. Inaczej rzecz wygląda w stosunku do „Piasta", Demokracji Chrześcijańskiej, poniekąd N. P. R. I dlatego poświęcić warto parę słów osobnych kierunkom wymienionym.

Weźmiemy za punkt wyjścia, że pragną one zachować w Polsce *ustrój parlamentarny*. Ale parlamentaryzm i demokracja — to nie jest zawsze jedno i to samo. Monarchja Ludwika - Filipa francuskiego od r. 1830 do 1848 była państwem parlamentarnem, nie była wszakże państwem demokratycznem. *Demokracja parlamentarna* oznacza nie tylko odpowiedzialność polityczną Rządu przed Sejmem; oznacza ona zarazem naprawdę powszechne i równe prawo głosowania, przestrzeganie ścisłe wolności obywatelskich, wolnościową politykę narodowościową i t. p. „Piast" i Ch. D., współdziałając w próbach zmiany ordynacji wyborczej według projektów wyraźnie cofających nas wstecz, kręcąc w sprawach samorządu, idąc na pasku nacjonalizmu w sprawie narodowościowej, — uderzają raz po raz w *demokrację polityczną*, że nie wspomnimy już nawet o *demokracji społecznej*.

I dlatego w rezultacie P. P. S. pozostała jedyną zorganizowaną i świadomą siłą, która stoi konsekwentnie na placówce *demokracji parlamentarnej*, jako całości. Rzecz naturalna, istnieją solidaryzujące się z nami prądy wśród grup włościańskich i grup inteligencji postępowej. Dla nich P. P. S. staje się coraz jaskrawiej punktem, skupiającym wysiłki, szukającym walki.

Taką bowiem jest nieubłagana logika dziejów.

Mieczysław Niedziałkowski.

CZYTAJCIE DZIŚ „ROBOTNIKA"!

Dzisiejszy numer przynosi artykuły polityczne, wrażenia z książki faszysty o Rosji, wezwanie na Zlot młodzieży, mnóstwo wiadomości, ciekawe depesze. Dzisiejszy numer zawiera DODATEK GOSPODARCZY i PRZYJACIELA DZIECI.

NA ZLOT MŁODZIEŻY

Młodzi towarzysze! Czytajcie na str. 3 dzisiejszego numeru „Robotnika" artykuł, poświęcony Zlotowi młodzieży robotniczej Polski.

Przygotowujcie się! Czyńcie wszystko, by Zlot wypadł wspaniale.

JAPONJA POPIERA ROZBROJENIOWĄ AKCJĘ COOLIDGE'A

WŁOCHY ODPOWIEDZĄ ODMOWNIE

Waszyngton, 19 lutego. (AW.). Departament Stanu otrzymał dzisiaj notę japońską o przyjęciu propozycji prezydenta Coolidge'a, co do rozbrojenia na morzu. Z wiarogodnych źródeł donoszą, że Japonja zgodziła się współpracować w pełni z dążeniami Coolidge'a nad uzupełnieniem układu waszyngtońskiego. Ze strony Włoch oczekują odpowiedzi odmownej, natomiast przypuszczają, że Anglja wypowie się za projektem Coolidge'a. Nie jest jeszcze pewne, czy dojdzie na podstawie wymiany not, do konferencji angielsko - amerykańsko - japońskiej, bowiem prezydent Coolidge zastrzega sobie decyzję do czasu otrzymania wszystkich odpowiedzi na jego memorjał.

INTERWENCYJNA POLITYKA KELLOGA

KELLOG CHCE UTRZYMAĆ DIAZA NA STANOWISKU PREZYDENTA

Nowy Jork, 19 lutego. (AW.). W tutejszych kołach politycznych panuje opinja, że wobec opornego stanowiska sekretarza stanu Kelloga, który za wszelką cenę postanowił zatrzymać Diaza na stanowisku prezydenta w Nikaragui, istnieje możliwość starcia amerykańskich wojsk z oddziałami Sacassy, co wpłynęłoby niekorzystnie na stosunek Ameryki Południowej do Stanów Zjednoczonych. Wysłanie nowych posiłków do Nikaragui wskazuje na zaostrzenie się sytuacji.

OLBRZYMI LOKAUT W NIEM. PRZEMYŚLE METALURGICZNYM

Lipsk, 19 lutego. (PAT.). W dniu dzisiejszym lokaut w przemyśle metalurgicznym objął już 150.000 robotników.

CACHINOWI NIE POZWOLONO NA WJAZD DO RUMUNJI

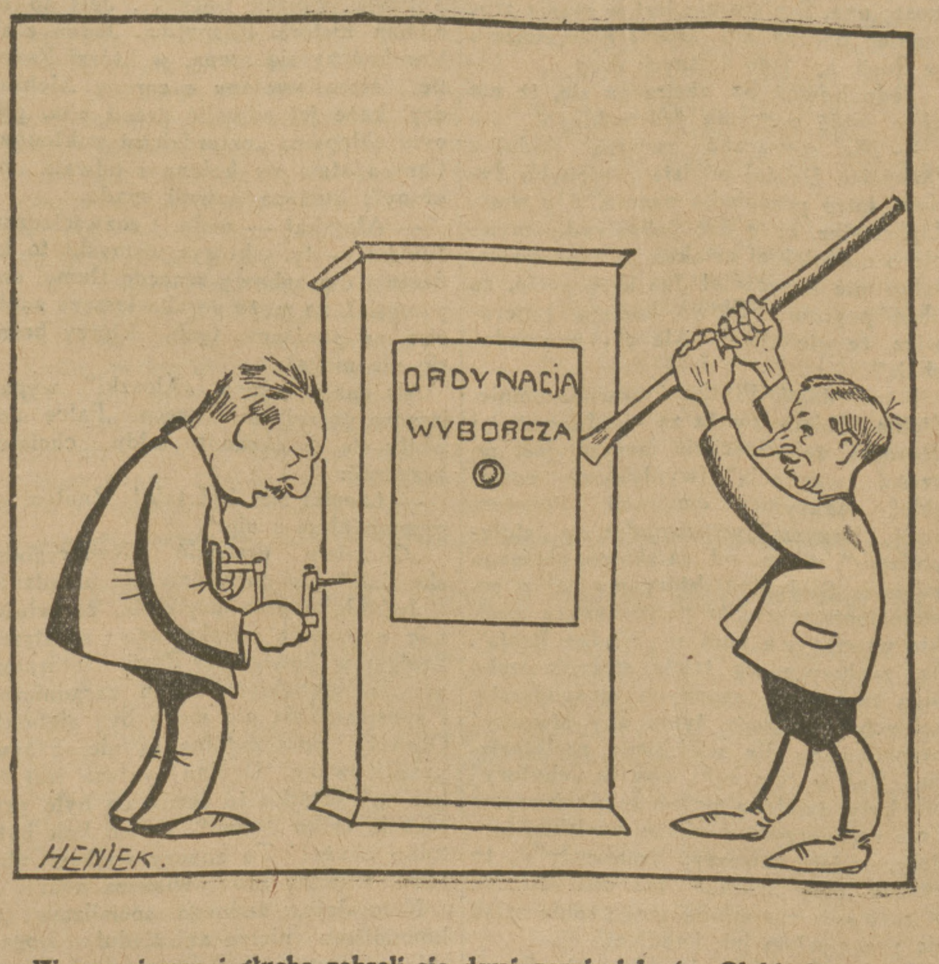
Bukareszt, 19 lutego. (PAT.). Zapowiedziane na wczoraj wieczorem przybycie francuskiego posła komunistycznego, Cachina, jako świadka w procesie komunistycznym, doprowadziło do demonstracji studentów przed dworcem. Policja i wojsko zmuszone zostały do interwencji. Przybywającego na granicę Cachina nie wpuszczono na terytorjum Rumunji.

AMERYKAŃSKI KRÓL NAFTOWY U PREZYD. CALLESA

Nowy Jork, 19 lutego. (AW.). Amerykański król naftowy, Sinclair, który bawi chwilowo w Meksyku, został przyjęty przez prezydenta Callesa, z którym konferował w sprawie złagodzenia konfliktu naftowego.

SCHEIDEMANN OTRZYMAŁ 250 LISTÓW Z POGRÓŻKAMI

Wiedeń, 19 lutego. (AW.). Socjaldemokratyczny poseł Scheidemann oświadczył współpracownikowi „Achtuhrblatt", że w związku z ostatnią jego mową w Reichstagu otrzymał 250 listów z pogróżkami. Propozycję policji o roztoczenie nad nim opieki poseł Scheidemann odrzucił.



W noc ciemną i głuchą zabrali się dwaj przyjaciele (p. Głąbiński z wytrychem, a p. Witos z łomem) do ordynacji wyborczej.
„Oj, niebezpiecznie!"
I naprawdę, zobaczycie, panowie, że niebezpiecznie.

MIĘDZYNARODÓWKA SOCJALISTYCZNA

UCHWAŁA EGZEKUTYWY

W obronie demokracji.—Przeciwko represjom politycznym.—Przeciwko terorowi faszystów i komunistów.

I.

„Egzekutywa stwierdza, że pochód faszyzmu i reakcji w szeregu państw europejskich (Włochy, Węgry, Rumunja, Bułgarja, Litwa i in.) nietylko pogarsza warunki życia robotników i zagraża wszystkim ich zdobyczom społecznym, lecz ponadto, gwałcąc prawa demokracji i swobody politycznej, wprowadza rządy despotyzmu i przywraca najgorsze metody absolutyzmu i samowoli rządowej. Rezultatem tego — nieludzkie uwięzienia, zesłania administracyjne, tworzenie obozów koncentracyjnych, a nawet stosowanie systematyczne kary śmierci.

Egzekutywa wyraża płomienny protest przeciwko okropnościom i zbrodniom faszyzmu i wzywa robotników i demokratów mieszczańskich całego świata do nieustannej i bezwzględnej walki przeciwko pozbawieniu praw cywilnych i prześladowaniom politycznym. Egzekutywa nalega, by przyjść z pomocą wszelkiemi środkami licznym ofiarom teroru faszystowskiego.

Walka, jaką prowadzi Międzynarodowka przeciwko prześladowaniom reakcyjnym, spotyka się z największemi przeszkodami wobec faktu, że system teroru trwa bez zmian w Związku Sowietów, zwłaszcza w Gruzji, i zmierza do tego, by stać się instytucją stałą. Egzekutywa piętnuje politykę gwałtu, trzymającego tysiące robotników, włościan i inteligencji socjalistycznej w więzieniach, miejscach zesłania i na wyspach Sołowieckich jedynie za ich przekonania socjalistyczne. Egzekutywa protestuje również gwałtownie przeciwko bezmyślnej i barbarzyńskiej metodzie traktowania więźniów, mającej na celu ich zgubę. Interesy proletarjatu Związku Sowieckiego i socjalizmu międzynarodowego są poważnie narażone na szwank podobnem postępowaniem. Egzekutywa nawołuje partje socjalistyczne a zwłaszcza prasę socjalistyczną, do korzystania z każdej sposobności, by przyjść z pomocą towarzyszom uwięzionym i dążyć do uzyskania amnestji powszechnej i obalenia panowania teroru w Związku Sowieckim.

Egzekutywa wzywa Biuro (zarząd) do opracowania własnych projektów pomocy więźniom i apeluje do ciał kierowniczych partji, należących do Międzynarodówki, do tworzenia specjalnych komitetów, których zadaniem będzie rozwój „Funduszu Matteotiego".

Egzekutywa zwraca się pozatem do partji o organizowanie w dniu 1 Maja zbiórek na rzecz tego funduszu.

II.

„Egzekutywa wyznaczy komisję do zbadania sytuacji więźniów politycznych. Egzekutywa zażąda sprawozdań od partji socjalistycznych odpowiednich krajów. Co się tyczy Rosji i Gruzji, Egzekutywa postara się otrzymać informacje z pierwszej ręki drogą badań na miejscu".

WRONKI

Przed kilkoma dniami aresztowani posłowie białoruscy przewiezieni zostali do więzienia karnego we Wronkach, w Poznańskiem. Wronki są więzieniem karnem, posłowie uwięzieni znajdują się dopiero pod śledztwem. We Wronkach ,jako w miejscowości b. zaboru pruskiego, nieobowiązują przepisy o traktowaniu specjalnem więźniów politycznych. Przewiezienie tam przywódców Białoruskiej Hromady nie może być zrozumiane z żadnego punktu widzenia.

Opinja niezależna odbiera wrażenie, że komuś zależy specjalnie na karmieniu coraz nowymi faktami źródeł kampanji antypolskiej zagranicą.

Przeciwko zupełnie zbytecznej szykanie, podnosimy nasz głos publicznego protestu.

NOWY CIOS W BUDŻET PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

JAK GO ODEPRZEĆ?

W niedługim czasie stanie się aktualna nowa podwyżka czynszu komornianego. Podwyżka ta dotknie znów boleśnie pracowników państwowych. Już od roku zwracała się parokrotnie Centralna Komisja Porozumiewawcza Związku zaw. Prac. Państw. do władz z przedstawieniami, że utrzymanie w mocy ustawy, zezwalającej na automatyczną podwyżkę komornego w sposób zastraszający, załamuje budżet pracowniczy, stojący i tak poniżej minimum najprymitywniejszych potrzeb człowieka. Pracownicy państwowi otrzymywali w tym względzie przychylne odpowiedzi od pp. ministrów skarbu, niestety, żadna z tych obietnic nie została dotychczas zrealizowana i pracownik państwowy stoi znów przed faktem nowego uszczuplenia swego uposażenia.

Sprawa, o ile ma być istotnie załatwiona zgodnie z poczuciem sprawiedliwości, winna być załatwiona w terminie jaknajszybszym.

WIELKI WIEC POLITYCZNY.

W niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 11 rano w lokalu, Solec 68, odbędzie się Wielki Wiec Polityczny n. t.: „Walka z drożyzną". Przemawiać będą tow. tow. Zofja Praussowa, E. Dąbrowski, S. Kowalew i Ed. Zawadzki.

ANKIETA

PODKOMISJE JUŻ W PEŁNYM BIEGU

Podkomisje Ankiety o kosztach produkcji i wymiany, pracują energicznie po kilka godzin dziennie nad przygotowaniem kwestjonarjuszy i innych materjałów wstępnych dla rozpoczęcia badań nad położeniem poszczególnych gałęzi przemysłu.

Za parę tygodni prace wstępne i przygotowawcze będą zapewne ukończone.

C. K. W.

Posiedzenie C. K. W. P. P. S. odbędzie się we wtorek dn. 22 b. m. o godz. 5 pp. punktualnie w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Sekretarjat Generalny.

POPIS CHÓRÓW ROBOTNICZYCH

Oddział Warszawski T. U. R. organizuje w niedzielę, dnia 20 lutego, popis chórów robotniczych. W popisie wezmą udział chóry: Państwowej Fabryki Karabinów, Warsz. Stowarzyszenia Spożywców, Warsz. Org. Młodz. T. U. R., Zw. Zaw. Prac. Gazowni i Związku Zawod. Prac. Miejskich. Pozatem program przewiduje śpiew art. Opery, p. Wandy Wermińskiej i skrzypce — p. Tomasz Janowski. Słowo wstępne wygłosi radny Tadeusz Szpotański. Popis odbędzie się w sali Konserwatorjum, Okólnik 1, o godz. 4.30 po poł.

Bilety w cenie 75 groszy i 50 groszy nabywać można w Sekretarjacie, Oddz. Warsz. T. U. R., Al. Jerozolimskie 6, I-e piętro, 5 — 7 po poł., w Księgarni Robotniczej, Warecka 9 i w dniu popisu przy wejściu.

WYPADKI PRZY PRACY

Przy robotach ziemnych przy ul. Włościańskiej, podczas pracy został zasypany ziemią robotnik, 61-letni Kazimierz Mączyński. Na ratunek nieszczęśliwemu nadbiegli inni robotnicy, którzy go odkopali. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie i, po opatrunku, przewiózł Mączyńskiego w stanie ciężkim do domu.

ZBLIZKA I ZDALEKA

„KAROLKOWE" CZASY.

„Bal Młodych", „Bal Artystów Teatru Polskiego", „Bal Maskowy", „Bal Zjednoczenia", Bal Literatury Polskiej, Bal, bal, bal... od kilku tygodni najważniejsza to rubryka w gazetach stołecznych. Istnieje gazeta „Messager Polonais", gdzie znaleźć można nietylko zawołania balów, nietylko listy gospodyń i gospodarzy, ale i opisy balów, toalet i przeglądy piękności. Są nazwiska, które powtarzają się stale we wszystkich sprawozdaniach i podziwiać należy nietylko wytrwałość, ale poprostu zdrowie fizyczne męczenic obowiązków światowych. Pomyśleć: magazyny, krawcy, szwaczki zabierają dobrych kilka godzin dziennie, noc cała schodzi na skakaniu (o tem niżej) — kiedyż znajdzie się czas na spanie, na pracę, na myślenie?...

Myśleć? Zali nie zbyteczna to zgoła sprawa, zbyteczny wysiłek, zgoła nieprodukcyjny i bezcelowy? Cóż zmienić się może od myślenia? Chyba tylko humor człowieka. Zali ludzie myślący są weseli? Przeciwnie. Filozof nosi zawsze okulary, jest blady na twarzy, raz na sześć miesięcy chodzi do fryzjera, cerę ma bladą, brudną, żółtą i wogóle zaniedbaną, choruje na wątrobę, źle trawi. Można z niego wykroić Hamleta, ale nigdy Achillesa albo Kmicica. Zali Kmicic myśli? Rąbie. Na prawo, na lewo. I zawsze jego „na wierzchu". Jakżeby on czas tracił na myślenie? Dobre to dla hemoroidarjuszów.

Kmicic Sienkiewicza tańczył poloneza. Stare to czasy — odwieczne i zapomniane. Dziś żaden Kmicic nie skompromituje się nawet... walcem. Już i shimmy jest wycofane z obiegu. Ludzie poinformowani tańczą dziś tylko charlestona. Starzy i młodzi. Nie tańczą, tylko skaczą. Jak gdyby ich coś opętało. Są okolice we Francji, w których ludzie wiejscy bawią się skacząc w workach na długiej przestrzeni sposobem wyścigu. Jest okolica w Belgji, w której dorocznie, w czasie odpustu, ludność skacze w workach tytułem ekspiacji tak długo, aż popada w stan ekstazy. Podobno to jakiś przeżytek średniowiecza, kiedy takie tańce ekspiacyjne były szeroko znane i stosowane. Dziś nie tytułem ekspiacji, ale jakiejś ohydnej mody — można tę „ekspiację" zobaczyć w modnej kawiarni, albo w każdym modnym dancingu (jeszcze nie spolszczono tej nazwy!). Oto szereg niemały mężczyzn i kobiet, skaczących, jak wchodzący w trans derwisze, na jednem miejscu, zwróconych twarzami do siebie, wymachujących rekami (mężczyźni). Nazywa się to charleston i biada młodej kobiecie, która tańca tego nie umie zaprodukować! Będzie to osoba niewykształcona, źle wychowana i ułożona. Z tańca, który przecież był w ciągu stuleci rozrywką, niekiedy piękną, zawsze podniecającą głupi nowoczesny, powojenny człowiek — zrobił śmieszną albo tragiczną farsę. Nasamprzód zaczął naśladować kangurów, potem derwiszów, wreszcie wzorów szukać będzie w domach dla obłąkanych. Nauczył kobiety pić alkohol i upijać się, inaczej pewnie nie byłby doprowadził jej do takiego zapomnienia o estetyce ruchów ciała, aby mogła znajdować przyjemność w „Karolku" (Charleston — proszę mi wybaczyć takie dowolne spolszczenie!).

Kościół zapowiedział krucjatę przeciwko tym tańcom nowoczesnym. Rzecz wiecej niż niepewna, czy osiągnął cele, które sobie zakreślił. Tańczą wierni i niewierni, wyznawcy wszystkich kościołów. Nie chodzi o przyjemność. Ludzie poprostu boją się, że nie będą na wysokości zadania. Dla dzisiejszego młodzieńca, dla dzisiejszej dziewczyny walc czy kontredans to średnie wieki, czas dawno zapomniany, czas prababek. Prawnuczka słucha, ziewając: „jakie to dawne!" ludzie nie znali wtedy kolei... A dziś jeżdżą tylko samochodami.

Psychologja „karolkowa" jest bardzo charakterystyczna dla czasów powojennych. Pozwala ona nam zrozumieć zwyrodnienie tych dziwnych, tych strasznych pod wielu względami czasów. Wrócimy jeszcze do tej sprawy.

Henryk Bezmaski.

W SPRAWIE ZW. ZAW. INW. WOJENNYCH

Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że ze względu na zarzuty, skierowane przeciw Zarządowi Głównemu Z. I. W., zawarte w notatkach prasy i w interpelacji sejmowej, przedstawiciele Min. Pracy i Opieki Społecznej, Spraw Wojskowych, Skarbu, Spraw Wewnętrznych, rozpatrzyli odnośny materjał informacyjny na konferencji międzyministerjalnej i stwierdzili, że: 1) interesowane Ministerja nie mają dostatecznego materjału do wyczerpującej oceny działalności Zarządu Głównego Związku Inwalidów Wojennych, 2) kontrola, jaką te Ministerja wykonywają każde z osobna, w zakresie swej kompetencji, jest tylko fragmentarna i nie daje całkowitego obrazu działalności Związku Inwalidów Wojennych, 3) potrzebna jest rewizja i kontrola całokształtu gospodarki Związku Inwalidów Wojennych, dokonana przez właściwą władzę, powołaną do tych czynności dla dania odpowiedzi na interpelację sejmową oraz dla ewentualnej sanacji stosunków Związku Inwalidów Wojennych, o ile zarzuty, stawiane Zarządowi Głównemu tegoż Związku okażą się słuszne. Ze względu na powyższe, oraz mając na uwadze znaczenie Związku Inwalidów Wojennych, tak dla samych inwalidów, jak i dla społeczeństwa, Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej jest zmuszone wstrzymać się z wszelką oceną działalności Związku Inwalidów Wojennych do wyniku wspomnianej powyżej kontroli całokształtu działalności tegoż Związku i wspólnego rozpatrzenia tej sprawy w porozumieniu z zainteresowanemi Ministerjami.

PARLAMENT.

SENACKA KOMISJA WOJSKOWA

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji skarbowo budżetowej w dalszej dyskusji ogólnej nad budżetem M. S. Wojsk. pierwszy przemawiał Marszałek Senatu *Trąmpczyński*. Mówca krytykował system szkolenia wojska poza szkołami wojskowemi; podnosił, że metoda ta została już zagranicą zaniechana. Twierdził dalej, że Rząd specjalnie forytuje organizację „Strzelca", do której to organizacji społeczeństwo poznańskie odnosi się nieprzychylnie.

Sen. *Januszewski* (Wyzwol) podkreśla. że o ile organizacja „Strzelca" cieszy się poparciem czynników rządowych, to tylko ze względu na zasługi położone przez nią na polu przysposobienia wojskowego. Niesłusznem jest również uogólnienie zarzutów.

Tow. *Kłuszyńska* podniosła, że „Strzelec" nie jest to żadna lewicowa ani tembardziej rewolucyjna organizacja oraz, że szkoleniem „Strzelca" zajmują się również oficerowie, znani z przekonań narodowo-prawicowych. Jeżeli przyjmiemy, że „Strzelec" jest wykładnikiem Rządu, to nie może on być nazwany organizacją lewicową, bo przecież Rząd nie jest lewicowy.

Sen. tow. Kłuszyńska podkreśliła również znane stanowisko P. P. S. w sprawie skrócenia czasu służby wojskowej i zmniejszenia liczby żołnierzy.

Generał Górecki, zastrzegając się przeciwko zarzutom Marszałka Trąmpczyńskiego co do składu osobowego „Strzelca", znajduje poparcie tylko ze względu na rolę, jaką odgrywa na polu fizycznego przysposobienia wojskowego. Subsydja dla tego rodzaju organizacji pozostają w prostym stosunku do ilości ćwiczących faktycznie w danej organizacii Z tego też chociażby względu „Strzelec", jako organizacja o większej ilości ćwiczących, subsydja te ma większe od szeregu innych organizacji. Marszałek *Trąmpczyński* odpowiadając oświadcza, że występuje głównie przeciwko samej zasadzie uzbrajania różnych organizacji, bez względu na zabarwienie polityczne tych organizacji. Stosowanie tego rodzaju systemu, może doprowadzić do złych następstw.

Na tem dyskusję ogólną zakończono. W dyskusji szczegółowej, w toku której poza referentem i przedstawicielami rządu zabierali głos prawie wszyscy członkowie komisji, m. in. sen. tow. Siedlecki, poruszono sprawę dziesięcioprocentowego dodatku do pensji wojskowych, oraz stosunek M. S. Wojsk. do prywatnych przedsiębiorstw.

W głosowaniu budżet cały przyjęto bez zmian. Na tem posiedzenie zamknięto, następne we wtorek o godz. 4-ej popołudniu.

„Czego chcą i jak pracują socjaliści (Program i statut organizacyjny P. P. S.)" Pod tym tytułem ukazał się zeszyt pierwszy nowego partyjnego wydawnictwa: „Czerwone Światła", — misje socjalistyczne dla Ludu pracującego. Cena zeszytu o 32 str. 10 gr., z przesyłką pocztową 15 gr. Organizacje zamawiające więcej jak 10 egzemplarzy — kosztów przesyłki nie ponoszą. Do nabycia u kolporterów pism partyjnych, oraz w Radzie Wojewódzkiej P. P. S. w Krakowie. Adres dla zamówień: Z. Klemensiewicz, Batorego 5, oficyna, Kraków.

POCZTA W NOWEM NARUSZA TAJEMNICĘ LISTÓW

A poczta w Częstochowie się obraża...

18 stycznia Sekretarjat Generalny C. K. W. P. P. S. (Warecka 7) nadał w Warszawie na poczcie głównej list polecony do Nowego na Pomorzu. 2 lutego nadano drugi list polecony — również do Nowego.

Jak się obecnie okazuje, obydwa listy zostały rozpieczętowane w Urzędzie Pocztowym w Nowem.

Na kopercie jednego listu jest następujący napis (dosłownie): **„mylnie otworzono pomiędzy listami poleconemi. Urzędowo zamknięto. St. Sek. Poczt. (podpis). Asystent.**

Na kopercie drugiego listu — następujący napis: **„Omyłkowo otworzono, Wojciechowski. 9. II.".**

„Dziwnym" zbiegiem okoliczności, list, wysłany 18-go stycznia i drugi, wysłany 2-go lutego, ciągle „omyłkowo otwierano". **Musimy dodać, że obydwa listy nadane były do jednego adresata, który jest znany w mieście, jako przewodniczący miejscowej organizacji P. P. S.**

Powyższy wypadek dobitnie charakteryzuje nasze stosunki pocztowe. Dodajmy, że oprócz tych wypadków, mamy do zanotowania sabotaż w dostarczaniu przesyłek (broszury, gazety, a zwłaszcza „Robotnika").

W tej dziedzinie celuje urząd pocztowy w Częstochowie, którego kierownik (jak pisaliśmy już), na zwróconą mu uwagę przez tow. Kazimierczaka (ławnik magistratu), zareagował w ten sposób, że uciekł się pod opiekę prokuratora, **w wyniku czego tow. Kazimierczak będzie miał sprawę o obrazę tego gorliwego urzędnika.**

Nauka moralna następująca: urzędnik dalej pełni swoje „funkcje", a tow. Kazimierczak, przez niego pokrzywdzony, jest pod dozorem policyjnym, jak zbrodniarz.

Na razie tyle. Znając miłość poczty dla P. P. S., przypuszczamy, że rubryka naszych skarg w „Robotniku" będzie stałą, chyba że p. Minister Miedziński zechce wejrzeć w te ciekawe stosuneczki.

NOWE KSIĄŻKI

KRAKOWSKA SPÓŁKA WYDAWNICZA:

Jan Kochanowski. Pieśni i wybór wierszy, opracował Sinko.

Klementyna z Tańskich Hofmanowa. Listy Elżbiety Rzeczyckiej. Opracowała Ida Kotowa.

Stanisław Staszic. Przestrogi dla Polski, opracował Stefan Czarnowski.

Trzy nowe tomy „Bibljoteki Naukowej", doskonale opracowane.

Stanisław Wędkiewicz. (profesor Uniw. Krak.) Dyktator, uwagi na marginesie współczesnej publicystyki francuskiej.

Władysław Mickiewicz. Moja matka.

P. WIENIAWA—DŁUGOSZOWSKI

Jest w Warszawie taki sobie p. Tadeusz, bodaj Wieniawa - Długoszowski, osobistość o przeszłości politycznej zgoła urozmaiconej i co najmniej różnostronnej. Ongiś pepesowiec, później „spartakista", dalej „piłsudczyk" zacięty, bijący się w piersi syn marnotrawny, co radby powrócić na łono redakcji „Robotnika", do redakcji nie przyjęty przedzierzga się niezwłocznie w „straszliwego" wroga P. P. S., pętą dokoła N. P. Ch., robi Katona, rozrywa szaty i t. d., i t. d., wszystko w marnawym stylu i bez większego talentu.

Ten to p. Wieniawa — nie mający zresztą nic wspólnego ze znanym pułk. Wieniawą - Długoszewskim — zakłada obecnie nową „partję" polityczną pod nazwą „Organizacja Wolności", której celem jedynym ma być forsowanie p. Wieniawy - Długoszowskiego do znienawidzonego Sejmu.

Przed tym kawałem karjerowiczowskim ostrzegamy na wszelki wypadek naszych czytelników.

NIEKONSTYTUCYJNY PROJEKT

W poniedziałek będzie rozważany przez Radę Ministrów projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie uzupełnienia statutu palestry. Projekt dekretu przewiduje wyłączenie orzeczeń rad adwokackich z pod kompetencji trybunału administracyjnego. Zaznaczyć należy, że tego rodzaju projekt jest sprzeczny z art. 73 konstytucji, który wyraźnie zaznacza, że orzeczenia rad adwokackich podlegają trybunałowi administracyjnemu. Podnieść przy sposobności musimy, że projekt powyższy został wygotowany przez pewne czynniki, które w radach adwokackich chcą uprawiać swoistego typu politykę narodowościową i społeczną. W razie ogłoszenia tego dekretu, rady adwokackie będą mogły bezapelacyjnie decydować o przyjęciu, lub usunięciu niemiłych sobie członków ze względów politycznych lub społecznych.

USTAWA O ROZBUDOWIE MIAST

Nowela do ustawy o rozbudowie miast, opracowana przez min. skarbu i spraw wewnętrznych, mająca na celu głównie spowodowanie racjonalnego wydatkowania funduszów na cele budowlane, jeszcze we wrześniu r. z. przesłana została do Rady Prawniczej.

Niebawem rozpocznie się sezon budowlany i jest uzasadniona obawa, że i on będzie zmarnowany, o ile nowela ta w jaknajkrótszym czasie nie będzie załatwiona.

Omawiana nowela położy między in. kres dalszemu budowaniu prywatnych willi luksusowych w celu obracania funduszów państwowych w całości na budowę domów mieszkalnych dla najszerszych warstw ludności.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI.

„TRZY STOLICE"

Rosyjski faszysta w Sowieckiej Rosji.

Znany jeszcze z czasów Dumy carskiej rosyjski poseł i redaktor nacjonalistycznego „Kiewlanina" W. **Szulgin,** obecnie przebywający zagranicą i należący do monarchistycznego obozu Mikołaja Mikołajewicza, — jest jednym z nielicznych prawicowych publicystów rosyjskich, posiadających naprawdę iskierkę talentu. Już będąc na emigracji wydał kilka książek, przeważnie „białej armji".

Obecnie wydał (zagranicą naturalnie) duży tom (460 str.) p. t. **„Try stolicy".** Jest to opis Rosji Sowieckiej spółczesnej. Szulgin bowiem przekradł się do Rosji przy pomocy przemytników, przebrany i ucharakteryzowany; zwiedził Kijów, Moskwę i Leningrad.

Książka ta jest teraz bardzo czytana w kołach rosyjskiej emigracji. Zawiera sporo żywo skreślonych obrazków życia Sowdepji. Czyta się więc łatwo, z zainteresowaniem. Niestety tych obrazków jest mniej niż — sosu własnego. A ten sos właśnie jest trochę przykry. Po pierwsze autor wprost po manjacku co chwilę cytuje jakieś rosyjskie „stiszki" (wierszyki), najczęściej przerobione na własnym warsztacie własnego natchnienia; wierszyki te niezawsze są wybredne. Np. o mauzoleum Lenina:

...„Rossija
„Pod zwuki puszek i mortir
„Spustiła Lenina w sortir".

Nie tłumaczę umyślnie. Albo oburzony na sowieckiego poetę Diemjana Biednego, który ułożył bolszewicki napis na pomniku Aleksandra III, Szulgin odpowiada mu stiszkom:

...„Ty liżesz pies pod kliczkoju Diemjana
„Dwugławyj zad Żyda i Czyngishana".

Też lepiej nie tłumaczyć. Ta maniera jest przedewszystkiem nudna, a następnie przypomina czasami poprostu rosyjską czarną sotnię.

To jedno. Druga plaga — to ustawiczne filozofowanie autora na przeróżne tematy, zwłaszcza na temat religji i przyszłości Rosji. Autor jest oczywiście straszny antysemita, wszędzie widzi tylko robotę Żydów i wciąż wymyśla na Żydów, najczęściej na jakiegoś fikcyjnego czy zbiorowego Żydka „Liperowicza", — rozmawia z nim nawet jakimś łamanym z żydowska językiem rosyjskim. Również czarnosecinna maniera.

Pozatem—mimo pewien publicystyczny temperament — myśl Szulgina jest bardzo **niegłęboka.** Widać, że nie bardzo dobrze rozumie bolszewizm i jego bądź co bądź głębsze korzenie w Rosji carskiej. Bolszewizm dlań to żydowski spisek, to dzieło Bronsteinów przy poparciu przeciętnych „Liperowiczów". Cytuje z oburzeniem słowa Lenina, który pono nisko oceniał zdolności Rosjan, do Gorkiego:

— Wiecie co, Gorkij. Mądrych z pośród Rosjan jest bardzo mało. Jeśli znajdzie się który, to napewno ma domieszkę krwi żydowskiej

W rezultacie — opisuje Szulgin — Żydzi wszędzie z peryferyj miasta przenieśli się do centrum — np. w Kijowie na Kreszczatik, zaś rdzenni Rosjanie na Psią Wólkę, na przedmieścia. W slipingu, którym jechał Sz., Rosjanie stanowili tylko trzecią część pasażerów i t. d. A w Moskwie opowiadają taką bolszewicką anegdotę; Żyd mówi do drugiego Żyda:

— Wyobraźcie sobie, Liperowicz, w Moskwie Rosjanie mają sporą swoją kolonję! Ach, ci Rosjanie — wszędzie wlezą!

W tych wszystkich spostrzeżeniach i anegdotach naturalnie jest część prawdy. Ale patrząc na wszystko przez prymitywne antysemickie okulary czarnosecinne, Szulgin nie jest w stanie zrozumieć dobrze ani źródeł bolszewizmu w Rosji, ani jego dalszych dróg.

Jednakowoż Sz. zastrzega się, iż nie chce robić pogromu żydowskiego!

— Nie spuszczać zwierza (ludu) z łańcucha. Dzisiaj pójdzie przeciwko Żydom, jutro przeciwko panom. Ale wam, Liperowicz, chcę dać dobrą radę: myślcie o niedalekiej ewakuacji! Liperowicz, tylko nie krzyczcie! Już krzyczycie, że chcę pogromu. Słowo honoru, Liperowicz, że nie chcę! Ale czy mię usłuchają?!

I tak dalej. Płytko i czarnosecinnie. Siebie Szulgin uważa za — „faszystę" i dowodzi, że właściwie faszyzm jest po części „emanacją" (wypływem) rosyjskiej reakcyjnej emigracji. Pozatem swój „faszyzm" wyprowadza ze „stołypinizmu", t. zn. od carskiego głośnego ministra Stołypina, który mawiał o rewolucjonistach: „Im potrzebne są wielkie wstrząsy, a nam — Wielka Rosja". Sz. zachwyca się także stołypinowską ideą tworzenia mocnych gospodarstw rolnych większego typu, aby stworzyć przeciwwagę dla wiejskiego proletarjatu. Zaś w tym celu, aby te „chutory" nie były dzielone przez spadkobierców i nie wytworzyły z czasem wiejskiej biedoty, radzi stworzyć „majoraty"; to znaczy cały „chutor" ma odziedziczyć starszy syn, zaś młodsi mogą sobie zająć się przemysłem lub handlem.

To jest Szulginowska ideologja. Pozatem jest nacjonalistą: ciekawe, jak chodził po Kijowie i podsłuchiwał, jakim językiem mówią — dzieci. Z ulgą stwierdza, że dzieci mówią wszędzie po rosyjsku, a nie po ukraińsku!

Jest carystą, romanowcem starej daty, który niczego się nie nauczył. Był w Leningradzie w teatrze na przedstawieniu bolszewickiej sztuki Aleksego Tołstoja „Spisek Carycy". Jest to haniebna historja Rasputina. Jeden z aktów kończy się sceną, w której Rasputin, niezadowolony z carycy Aleksandry, każe jej odwalić przed nim, pijanym chłopem, „czterdzieści pokłonów". Caryca staje na kolana i odwala „pokłony"; kurtyna powoli spada.

— Aloszka! — woła rozwścieczony Szulgin — ty, któryś wymyślił to łajdactwo dla zabawy rżącego tłumu, czyś pomyślał, że może gorzko jeszcze zapłacisz za poniżanie tych, którzy bronić się nie mogą!

Ale car w sztuce „Aloszki" wypadł jeszcze gorzej, niż caryca. „Palce moje wbiły się w aksamit fałdu, chciałem krzyczeć:

— Łżecie! Nie był taki! Znałem go, rozmawiałem z nim!

„Chciałem urządzić niewiarygodny skandal!" Ale naturalnie nie urządził!

Jednak, zapyta czytelnik, co właściwie naprawdę ciekawego spostrzegł Szulgin w Sowieckiej Rosji. Naturalnie, przy niegłębokiem ujęciu zasadniczem i spostrzeżenia nie mogą być głębokie. Obrazki poszczególne są nieraz żywo naszkicowane. Ogólna synteza jest taka: **„Wszystko to samo, co było przy carach, tylko gorsze".** „Wsio kak było, tolko chuże!" To znaczy większe ubóstwo, większy brud, większa nędza.

Naturalnie, żadnego socjalizmu czy komunizmu niema ani śladu! Bogate sklepy, szampan w restauracjach, slipingi, domy gry — dla „nepmanów", t. zn. nowych kapitalistów. A policja, Czeka czy GPU, poluje, czy proletarjat broń Boże nie ruszył nagromadzonych bogactw i rozkoszy — dla kapitalistów w rzekomo „komunistycznym" kraju. I porządeczek jest! — stwierdza Szulgin — już przy wsiadaniu do tramwajów widać, jak ludność się boi „milicji". Porządeczek kapitalistyczny jest! Przecież sam Lenin w roku 1921 zerwał z komunizmem, założył Nep i krzyknął bolszewikom ku powszechnemu zdumieniu: handel).

— „Uczyties torgować!" (prowadzić, Gdzież jest stare hasło „grab' nagrablonnoje!" Dziś GPU stoi na straży świeżo nagromadzonych przez nepmanów bogactw!

Szulgin powiada, że wraca z Rosji Sowieckiej moralnie odświeżony: stara Rosja żyje! Komuniści jeszcze siedzą przy sterze, ale w gruncie rzeczy „biała myśl" tryumfuje. Niegdyś emigracja sądziła, że głód i nędza zwalą bolszewickie rządy, ale to była omyłka! głodni i pokorni ludzie nie zrobią rewolucji. Teraz jednak, po pewnej odbudowie kapitalizmu, ludzie są bardziej syci i **właśnie dlatego** zaczynają się stawiać, zaczynają przygotowywać przewrót. Rewolucje — powiada Sz.—urządzają nie głodni, lecz syci z reguły, którzy jednak nie otrzymali jedzenia przez parę dni.

Nawet na wojsko bolszewickie patrzy Szulgin z pewną sympatją:

— Ćwiczcie sobie, ćwiczcie, gołąbeczki! Czapeczki my wam zmienimy i będziecie służyli nam!

Taka jest filozofja pana Szulgina, monarchisty, faszysty, antysemity, nacjonalisty. Naturalnie niepodobna jego książki traktować, jako poważnego dzieła. Najwyżej jest to lekka lektura dla ciekawskich. Tylko te wierszyki! I ten czarnosecinny sos!

Z MIĘDZYNARODOWKI SOCJALISTYCZNEJ

OBRADY EGZEKUTYWY.

Oprócz omówionych już przez nas spraw Egzekutywa poruszyła zagadnienia Ligi Narodów, w związku z propozycjami zarządu Francuskiej Partji Socjalistycznej, by Egzekutywa zbadała międzynarodowe znaczenie rewelacji, poczynionych przez socjalistów niemieckich w sprawie fabrykacji w Rosji sowieckiej broni dla Reichswehry niemieckiej, a następnie, by Egzekutywa udzieliła odpowiedzi w sprawie stosunku partji socjalistycznych do Ligi Narodów. (W związku z rezolucją, powziętą na poprzedniem posiedzeniu Egzekutywy po dyskusji w sprawie udziału tow. Paul-Boncoura, jako delegata Rządu francuskiego, w pracach Ligi).

W pierwszej z tych spraw tow. Wels (Niemcy) oświadczył, że od czasu powzięcia uchwały francuskiej, nastąpiły publikacje, dostatecznie wyjaśniające całą sprawę. Na wniosek tow. Renaudela przyjęto rezolucję, stwierdzającą, że Egzekutywa przyjmuje do wiadomości informacje delegacji niemieckiej, jako też zapowiedź ogłoszenia przez partje socjalistyczne Niemiec i Francji dwuch broszur na temat fabrykacji broni przez Rosję sowiecką na rachunek nielegalnych prawicowych organizacji niemieckich i Reichswehry.

Co do drugiej sprawy udzielał wyjaśnień tow. Bracke (Francja), komunikując o poczynaniach dotychczasowych socjalistów francuskich.

Przekazano następnie partjom wniosek angielskiej Niezal. Partji Pracy, przedłożony tuż przed posiedzeniem Egzekutywy, w sprawie zarządzeń obronnych przeciwko wojnie. Stwierdzono, że w razie bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny, należy natychmiast nawiązać kontakt między Międzyn. Socjalistyczną a Zawodową.

Żywa dyskusja wywiązała się na temat propozycji włoskiej, by Egzekutywa zbadała sprawę interwencji do spraw wewnętrznych poszczególnych krajów. Postawiony w toku debaty wniosek tow. Modiglianiego, przekazano Biuru (zarządowi) do zbadania.

Przekazano partjom do zbadania memorjał angielskiej Partji Pracy o konwencji w sprawie pokojowego załatwienia międzynarodowych zatargów, nie mających charakteru prawnego.

26-go lutego odbędzie się w Amsterdamie posiedzenie delegatów Międzynarodówki z delegatami Amsterdamu w celu przygotowania konferencji, mającej się zająć zagadnieniami konferencji ekonomicznej, rozpoczynającej się w maju w Genewie.

Wreszcie Egzekutywa załatwiła szereg spraw organizacyjnych.

Przyjęto do wiadomości przystąpienie do Międzynarodówki Islandzkiej Partji Socjalistycznej i przyznano jej 1 głos na Kongresie (4540 członków). Szwajcarskiej Partji Socjalistycznej przyznano 7 głosów. Przy tej sposobności przewodniczący, tow. Henderson, przywitał tow. Grimma, jako przedstawiciela socjalistów szwajcarskich, poraz pierwszy po wojnie obecnego na posiedzeniu Egzekutywy.

Projekt utworzenia instytucji pośredniej między Kongresem Międzynarodówki, a Egzekutywą w formie międzynarodowej konferencji przekazano partjom do rozpatrzenia.

Wyrażono zgodę na program ochrony młodzieży robotniczej, opracowany przez przedstawicieli trzech Międzynarodówek, o ile do 26 b. m. żadna z partji nie wystąpi z zarzutami. (Program ten podaliśmy w „Robotniku"). Socjalistycznej Międzynarodówce Młodzieży przyznano na r. b. subwencję w wysokości 1000 fr. szwajc.

Termin następnego Kongresu Międzynarodówki ustalono na **30 lipca 1928 r. w Londynie.**

W uroczystości odsłonięcia pomnika Matteotiego w Brukseli, która odbędzie się 15 sierpnia r. b., wezmą udział tow. Henderson imieniem Egzekutywy, oraz tow. Turati z ramienia Włoskiej Partji Socjalistycznej.

P. S. W piątkowym numerze „Robotnika" opuszczono przez niedopatrzenie w spisie delegatów na posiedzeniu Egzekutywy nazwisko tow. **Lockera** (Palestyna).

RADA SPOŻYWCÓW

Następujące miasta przedstawiły min. spraw wewnętrznych kandydatów swych w charakterze przedstawicieli do Rady spożywców: Warszawa — wiceprezydenta, posła dr. K. Ilskiego, magistrat m. Lwowa — prezydenta Neumana i Wilna — ławnika Chądzyńskiego. Kandydatury te podlegają zatwierdzeniu p. ministra spraw wewnętrznych.

Pozostałe miasta, mające przedstawicieli w Radzie, przedstawią swych kandydatów niebawem.

ZLOT MŁODZIEZY ROBOTNICZEJ

Radosnym i pełnym dumy faktem jest dla P. P. S. raźny rozwój socjalistycznego ruchu młodzieży a zwłaszcza organizacji Młodzieży T. U. R.

Przed niewielu jeszcze laty, gdy z powodu prac związanych z budową Państwa Polskiego i organizowania nowoczesnego, dostosowanego do zmienionych form życia ruchu robotniczego nie było czasu, ludzi i środków, by zająć się rzetelną pracą wśród młodzieży — z niepokojem patrzyliśmy na brak zorganizowanych młodych towarzyszów pod czerwonemi sztandarami.

Rok temu jeszcze Organizacja Młodzieży T. U. R. na swym pierwszym zjeździe w Warszawie obejmowała tylko 17 miejscowych organizacji. Dziś już w 59 miejscowościach pracują nad organizowaniem, uświadomieniem i kształceniem młodego proletarjatu nasi towarzysze, 5000 młodych robotników z Organizacji Młodzieży T. U. R. w b. Kongresówce, Małopolsce i w Poznańskiem stoi wiernie przy czerwonym sztandarze. A wraz z nimi w jednym szeregu staje 3000 towarzyszów z „Siły" Cieszyńskiej i Górnośląskiej. Około 6.000 towarzyszów sportowców w licznych oddziałach ćwiczy w Zw. Rob. Stow. Sportowych.

O znaczeniu i sile naszego młodego jeszcze ruchu młodzieży, niech świadczą: ważki udział w zlocie Międzynarodowym Młodzieży w Amsterdamie, obóz letni w Łasicach, zorganizowanie poradni prawnych, imponujący przebieg „Dnia Młodzieży", odbytego w stu zgórą miejscowościach, a zwłaszcza ta codzienna systematyczna, cicha, a twórcza praca odczytowa, uświadamiająca, artystyczna, sportowa i t. d., prowadzona w poszczególnych kołach.

Rzecz naturalna, ruch młodzieży nie objął jeszcze wszelkich dziedzin życia, choćby ruch zawodowy młodzieży, obrona gospodarczych i pracowniczych interesów młodzieży, walka o przestrzeganie obowiązującego ustawodawstwa ochronnego młodocianych, znajdująca się jeszcze w zaczątkach.

Niemniej jednak pierwszy krok i to duży już uczyniono, stworzono formy, w których wre życie, które rozrastają się i wypełniają coraz to bogatszą treścią. W dziedzinie pracy oświatowej, wychowawczej (np. Czerwone Harcerstwo), sportowej wiele już zrobiono.

Obecnie nasza organizacja młodzieży przystępuje do zorganizowania, wzorem wielkich organizacyj zagranicznych I Zlotu Młodzieży Robotniczej z całej Polski. Na 5 i 6 czerwca b. r. (Zielone Świątki) zjadą się do Warszawy ze wszystkich miast i miasteczek Polski młodzi robotnicy, by zrobić przegląd sił młodej socjalistycznej Polski, by pokazać swym towarzyszom wyniki pracy poszczególnych organizacyj, by poznać się i zbliżyć wzajemnie, a poznawszy zadzierzgnąć jeszcze bliższe węzły solidarności i braterstwa.

Poza ogromnem moralnem znaczeniem *Zlotu*, który wśród młodego pokolenia robotniczego, będzie wielką propagandą na rzecz walki o wyzwolenie Pracy, a zorganizowanych towarzyszów podniesie na duchu serdeczną atmosferą i stwierdzonem przekonaniem, że liczba tych młodych, którzy stoją pod Czerwonym Sztandarem liczy się na tysiące—będzie miał duże znaczenie praktyczne. Na zlocie uczestnicy jego zapoznają się z różnemi formami pracy w różnych organizacjach, podzielą się swemi doświadczeniami, zdobędą nowe pomysły i wiadomości do tem energiczniejszej na przyszłość pracy.

Na obszernem boisku „Skry" na Placu Nędzy w Warszawie staną dziesiątki namiotów, w których uczestnicy Zlotu spędzą dwa dni o nader bogatym i urozmaiconym programie.

Czegóż bowiem program tego Zlotu nie przewiduje? Wszelkie dziedziny pracy naszej znajdą swe uwzględnienie w zawodach, popisach i uroczystościach sportowych. A więc Akademja uroczysta na Starym Rynku, popisy artystyczne, przedstawienia teatralne, występy chórów, orkiestr, zespołów, zajmujących się deklamacją chóralną, zawody pływackie na Wiśle, dostępne dla wszystkich młodych robotników, popisy gimnastyczno - sportowe, mecze piłki nożnej, sztafetowy wyścig kolarski z Krakowa do Warszawy, biegi, lekka atletyka, boks, pochody dzienne i wieczorowe i t. d. i t. d.

Jak widzimy, Zlot zakrojony jest na szeroką skalę i wiele przygotowań, trudów i zabiegów będzie wymagać. Komisja wyłoniona przez Komitet Centralny Organizacji Młodzieży T. U. R. i Zw. Rob. Stow. Sportowych zrobi wszystko, aby tu na miejscu Zlot przygotować należycie. Wystara się o namioty, opracuje i wykona program Zlotu, zajmie się aprowizacją obozu, postara się, by całkowite koszta pobytu uczestników Zlotu były jaknajtańsze i nie wynosiły więcej ponad 8 zł. za 2 dni od osoby, by zniżki kolejowe były jaknajwiększe.

To wszystko jednak nie zapewni całkowitego Zlotowi powodzenia. Jego przebieg i jego wyniki zależne są od zainteresowania się nim szerokich mas młodzieży proletarjackiej od przygotowań jakie poczynią poszczególne organizacje Młodzieży T. U. R. Kluby Sportowe, Oddziały T. U. R., Komitety Partyjne.

Zlot musi być masowy, musi być imponujący swą liczbą i treścią.

Wszystkie więc wymienione organizacje muszą przysłać jaknajliczniejsze delegacje. Najmniejsze i najsłabsze nawet miejscowości muszą być na Zlocie reprezentowane. Ideał — to obecność wszystkich członków Organizacji Młodzieży T. U. R. „Sił" Cieszyńskiej i Górnośląskiej, Zw. Rob. Stow. Sportowych — w tej manifestacji młodej Polski proletarjackiej. Tam, gdzie niema Organizacji Młodzieży — Komitety Partyjne i Oddziały T. U. R. winny zatroszczyć się, by z ich miejscowości przybyli młodzi towarzysze na Zlot.

Czas już najwyższy, by organizacje rozpoczęły energiczne przygotowania Zlotowe, by drogą różnych imprez dochodowych, drogą składek i oszczędności członków zbierały fundusze na koszta przejazdów i pobytu w Warszawie, by usilnie pracowały nad przygotowaniem swych sekcyj sportowych, chórów, orkiestr, sekcji artystycznych i t. d. do wzięcia udziału w zawodach i produkcjach na Zlocie. Każda organizacja winna pokazać towarzyszom z innych miejscowości choć częściowe wyniki swej pracy.

Starsi towarzysze (z partji, Zw. Zaw., Spółdzielni) winni przyjść wybierającym się na Zlot z moralną, a przedewszystkiem materjalną pomocą. Nie skąpcie grosza dla ważnego celu.

Pamiętajcie że obok polskich towarzyszów, oprócz spodziewanych licznych gości zagranicznych, celem zamanifestowania międzynarodowej solidarności proletarjatu, staną młodzi towarzysze niemieccy i żydowscy z Polski, zorganizowani w Związkach, które wchodzą w skład Międzynarodówki Młodzieży Socjal. i Federacji Młodzieży Socjalist. w Polsce.

Polska Młodzież Robotnicza musi przed towarzyszami innych narodowości wykazać swą siłę i uświadomienie.

Do pracy więc towarzysze i starsi i młodsi. Energją, zapałem, wspólnym wysiłkiem przezwyciężymy choćby największe, pietrzące się przed nami trudności.

Zlot musi wykazać, że ruch młodzieży robotniczej w Polsce jest już siłą. Zlot ma być rachunkiem dotychczasowych wysiłków, ważnym etapem w życiu świata socjalistycznego.

Niech przez trzy najbliższe miesiące, dzielące nas od wielkiego naszego spotkania w Warszawie, jedna przyświeca nam myśl i jedno dążenie!

Na Zlot!

St. D.

POMOC KREDYTOWA DLA INWALIDÓW

Rząd przystępuje do akcji kredytowej dla inwalidów. Na cel ten przeznaczony jest fundusz w wysokości 500.000 zł., przewidziany w budżecie na pierwszy kwartał b. r. Fundusz ten będzie przelany do państwowego Banku Rolnego, który to bank będzie tym funduszem administrował.

Przewodniczącym Komitetu Pożyczkowego, który to komitet będzie rozważał sprawy o pożyczki inwalidów, mianowany został p. Wilhelm Turteltaub, naczelnik wydziału Min. Skarbu. Do Komitetu tego imiennie powołany został przez min. Skarbu inwalida, p. St. Żuk, członek Rady Głównej Związku Inwalidów, nadto wydział wykonawczy Związku Inwalidów ma wysłać ze swego ramienia do tego Komitetu dwóch delegatów, co jednakże do chwili obecnej nie nastąpiło.

Akcja Komitetu Funduszu Kredytowego dla inwalidów, rozpocznie się po ukonstytuowaniu się Komitetu. Według regulaminu dla tego funduszu, inwalidzi otrzymywać będą indywidualne pożyczki na zakładanie, lub prowadzenie warsztatów pracy. Pożyczki te sięgać będą wysokości tysiąca pięciuset zł. maksymalnie.

FAŁSZERZE TESTAMENTU PAWŁA TYSZKOWSKIEGO PRZED SĄDEM

8, 9 i 10 DZIEŃ ROZPRAWY.

(Od naszego korespondenta)

W ósmym dniu rozprawy zeznawał w dalszym ciągu oskarżony **inż. Konopka**, który stwierdził, że na poszukiwania testamentu wydał przeszło 17,000 zł.

W toku postępowania dowodowego, jako pierwszego świadka, przesłuchano p. Marję **Woźnową**, żonę lekarza z Krakowa, na której szkodę osk. Wiesner miał przywłaszczyć sobie szereg precjozów, wartości kilkuset dolarów. Świadek oświadcza, że nie przyłącza się do postępowania karnego, ponieważ Wiesner pobrane od niej rzeczy zwrócił, z wyjątkiem chusteczki balowej(!) (na sali śmiech).

Drugi świadek, adw. **Dr. Hawliczek**, b. doradca prawny zmarłego Tyszkowskiego, zeznaje, że testator kilkakrotnie w rozmowie z nim zaznaczał, że uniwersalnym spadkobiercą ustanawia Akademję Umiejętności w Krakowie.

Dr. Górski z Rybotycz, pow. Dobromil, b. lekarz domowy Pawła Tyszkowskiego, krewnego żony Dr. Górskiego, zeznaje, iż wie o kilku testamentach nieboszczyka, nie licząc tych, o których nie wie (!).

W dziewiątym dniu rozprawy przesłuchano adwokata **Dr. H. Graffa** ze Lwowa. Opowiada on, że po napisaniu testamentu Możarowski radził się go, w jaki sposób uniknąć konsekwencji swego czynu, popełnionego w stanie nietrzeźwym i za namową Boberskiego.

Świadek inż. **Adam Zawadziński** z Kielc, był świadkiem testamentowym zmarłego Tyszkowskiego.

O testament Tyszkowskiego wypytywał go inżynier Konopka, którego zna od kilku lat, jako uczciwego i honorowego człowieka.

Dr. Stefan Puchalski lekarz z Dobromila, zeznaje, że Tyszkowski często mawiał: **„majątek dostałem z rąk polskich, w ręce polskie go oddam".**

Meilich Fluger, właściciel dóbr, wiedział że nieboszczyk cały swój majątek zapisał Polskiej Akademji Umiejętności.

Ignacy Monastyrski, wywiadowca P. P., oświadcza, że Niezdropa, w chwili aresztowania, powiedział mu „rozchodzi się o sfałszowanie testamentu, ale to nie moja robota".

Św. Muszak, pośrednik handlowy, zeznaje b. obciążająco dla Boberskiego i Możarowskiego.

Imieniem znawców grafiki, inż. **Kazimierz Osiński** wykazuje sfałszowanie podpisów na testamentach, przedłożonych sądowi przez fałszerzy.

Św. Teodorowicz, siostrzeniec testatora, zeznaje, że rodzina zmarłego zwracała się niejednokrotnie do inż. Konopki, aby interwenjował u Akademji, na rzecz polubownego załatwienia sporu,

Inż. Konopka nie chciał interwenjować

W dziesiątym dniu rozprawy przesłuchano w charakterze świadka, syndyka Akademji, Dr. Skąpskiego, z Krakowa, który prowadził proces w imieniu pozwanej Akademji.

Żąda on, imieniem Akademji zwrotu kosztów poniesionych w gotówce, w sumie 3,730 zł.

Zaczęto przesłuchiwać klasycznego świadka całej afery **Romana Strogowskiego**, przemysłowca ze Lwowa. Przeciwko zaprzysiężeniu jego oświadczyła się ława obrońców, motywując uchylenie wniosku brakiem wymogów ustawowych.



HUMOR ZAGRANICZNY.

Przyblakła gwiazda: Chaplin. Oto prawdziwa „Gorączka złota". (tytuł filmu, w którym Chaplin świecił triumf). („Judge"—Nowy Jork).

ZA 5 GROSZY. Za 5 groszy można przeczytać w Czytelni Pism Tow. Uniwersytetu Robotniczego, Al. Jerozolimskie 6/4 wszystkie dzienniki, pisma ilustrowane, sportowe, literackie, polityczno - społeczne, humorystyczne, ekonomiczne, zawodowe i t. d. razem około 160 czasopism — codziennie od 7 — 9 wiecz. Czytelnia posiada również pisma polskie z Ameryki i innych krajów.

PRZEGLĄD PRASY

Niemcy, a Polska. — Manifest Międzynarodówki. — Broszura Dmowskiego.

Są wszelkie dane do przypuszczenia, że Rząd niemiecki, zrywając rokowania z Polską, przeliczył się w swych rachubach. Opinja Zachodu jest przeciw Niemcom, a taktowna dyplomacja Rządu polskiego obezwładniła zupełnie ofensywę niemiecką. **„Nasz Przegląd"** podkreśla, że wizyta posła Rauschera u marsz. Piłsudskiego może być komentowana, jako oznaka odprężenia politycznego między Warszawą a Berlinem.

Porażka nacjonalizmu niemieckiego i sukces spokojnej, a rozważnej polityki Rządu polskiego powinnyby, zdawało się, zasmucić endeków polskich, będących w opozycji do Rządu, lub przynajmniej skłonić do milczenia. Otóż nie. **„Dwugroszówka"** tryumfuje już nad Niemcami „na całego". Już „wysoka konjunktura" Niemiec minęła na całym świecie, już „strachy na lachy" będą też strachami na Anglików i Moskali. Ale jutro, czy pojutrze przeczytamy w tejże gazetce o niebezpieczeństwie niemieckiem, jak czytaliśmy o tem wczoraj i przedwczoraj, jak jeszcze czytać możemy w **„Warszawiance"**, gdzie p. Stroński bierze do serca pisaninę niejakiego Fabre - Luce, by dojść do wniosku, że „rozkwit głupoty polityki Locarna jest wzruszający" i że Niemcy, dzięki Locarnu, robią wszystko, co chcą.

Przesada i uogólnianie, ale z innej strony, cechuje rozumowanie **„Głosu Prawdy"**, widzącego w porażce nacjonalizmu niemieckiego pożądliwość, która „mąci i wypacza cały system politycznego myślenia w Niemczech, krępuje swobodny rozwój moralnej i gospodarczej siły Rzeszy..." Zamyka się tu oczy na wielkie zdobycze Niemiec, już osiągnięte dotychczas po wojnie, oraz na przyszłe możliwości tego kraju.

Manifest Międzynarodówki Socjalistycznej spłoszył sen z powiek **„Rzeczypospolitej"** i **„Głosu Codziennego"**, t. j. organów dwóch partyjek robotniczych, które już z samej obawy o zanik swych kramików politycznych, muszą walczyć z socjalizmem. Z góry można było przewidzieć, że chadeko - enpeerzy, chorzy na nacjonalizm i germanowstręt, uczepią się nacjonalizmu niemieckiego, by napaść na socjalizm za to, że w obecnym Rządzie niemieckim nie widzi groźby dla pokoju.

Otóż — by odpowiedzieć poważnie na niepoważne zarzuty — stwierdzamy, że Egzekutywa zajmowała się sprawą wojny tylko o tyle, o ile wojna ta już się rozgrywa, albo „wisi na włosku", albo niebezpieczeństwo wojny z tych, czy innych powodów staje się b. aktualne. A więc mogła być mowa w chwili obecnej tylko o Chinach, Ameryce i Bałkanach. W to, by Niemcy mogły obecnie, lub w bliskiej przyszłości wszcząć wojnę z kimkolwiek — nie wierzy, oczywiście, żaden chadek, czy enpeerowiec. Tak samo niema **narazie** obawy o wojnę zaborczą Rosji sowieckiej, mimo całego imperjalizmu potencjalnego, tkwiącego w polityce sowieckiej. A że socjalizm istotnie pracuje dla pokoju na całym świecie i stara się zapobiegać wojnom, gdziekolwiekby się rozgrywały, świadczy wstęp manifestu o zerwaniu rokowań polsko - niemieckich i **wezwanie do socjalistów polskich i niemieckich, by wspólnemi siłami doprowadzili do pokojowych stosunków politycznych i gospodarczych między obu krajami.**

Ale właśnie ten apel najbardziej oburza chadeko - enpeerów! Co? Socjalizm polski i niemiecki zaprowadzi pokój i porozumienie między Niemcami a Polską? A co wtedy my, chadeko - enpeery, będziemy mieli do roboty? Jak będziemy rozbijali klasę robotniczą?

„Rzeczpospolita" piorunując i klnąc na socjalizm, wcale nie po chrześcijańsku, palnęła przytem dwie „gaffy". Oto zarzuca manifestowi, że nie wspomina o prześladowaniach w Rosji sowieckiej, o ujarzmieniu Gruzji i t. p., a nie wie nic o osobnej rezolucji, uchwalonej przez Egzekutywę przeciwko terorowi faszystowskiemu i sowieckiemu. Następnie tkliwe serduszko Korfantowe rozczula się nad cesarzową Zytą, która „ze swemi drobnemi dziećmi" jest w oczach socjalistów „demonem wojny". A nam żal dużych i zepsutych dzieci, pisujących podobne androny.

„Nasz Przegląd" zawiera dobrą krytykę broszury Dmowskiego i prostactwa jego rozumowania. **„A. B. C."** onegdaj zamieściła artykuł o tejże broszurze, który gdyby nie to, że zajmuje miejsce artykułu wstępnego, potraktowaćby należało jako płatne ogłoszenie. **B.**

Odczyt posła Antoniego Pączka. Staraniem Warsz. Org. Młodz. T. U. R. —

tow. pos. A. Pączek

wygłosi we wtorek, dnia 22 lutego w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, I piętro o godz. 7 min. 30 wiecz. odczyt p. t.: **„Skąd Państwo bierze i na co wydaje pieniądze".**

Wejście bezpłatne. Wstęp wolny dla wszystkich.

Tow. Kazimierz Dębiński „Kazik"

członek dzielnicy Wola - Czyste P. P. S., zmarł śmiercią tragiczną dnia 18 lutego, przeżywszy lat 34.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 22 lutego o godzinie 2 i pół pp. z kaplicy Szpitala Starozakonnych na Czystem.

O udział w pogrzebie prosi towarzyszów i dzieln. ze sztandarami

KOMITET DZIELNICY WOLA-CZYSTE.

Wyrazy gorącego współczucia z powodu zgonu dzielnego Towarzysza, Kazimierza Dębińskiego, pozostałej żonie, dzieciom i rodzinie zmarłego przesyła

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S.
Komitet Dzielnicy Wola-Czyste.

WYKRYCIE SPRAWCÓW WYBUCHU W SĄDZIE

Pisma wieczorne donoszą, że władze bezpieczeństwa wykryły sprawców wybuchu petardy w lokalu sądu pokoju przy ul. Marszałkowskiej.

Są to czterej chłopcy w wieku od lat 19 — 21. Nazwiska ich brzmią: Stanisław Stumiłowski, Jan Orzechowski, Wacław Aleksandrowicz i Henryk Kuczyński.

Aresztowano ich wczoraj w nocy i osadzono w więzieniu.

„Kurjer Czerwony" twierdzi, jakoby w czasie badań zeznali, że oczytali się literatury komunistycznej i postanowili wywołać w Warszawie jakąś „ruchawkę".

KRONIKA POLITYCZNA

ZGON BASANOWICZA.

W Wilnie zmarł jeden z pionierów litewskiego ruchu narodowościowego. Na pogrzeb, który odbędzie się w poniedziałek w Wilnie, Rząd polski wydał cały szereg przepustek, umożliwiających przyjazd na pogrzeb działaczom litewskim z Litwy Kowieńskiej.

Z RADY MINISTRÓW.

W poniedziałek popołudniu odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów. Na porządku dziennym znajdują się sprawy przekazane Radzie Ministrów przez Komitet Ekonomiczny.

DELEGACJA PARLAMENTARZYSTÓW DO FRANCJI.

Dzisiaj o godzinie 12-ej w południe odbędzie się w Sali Konwentu Senjorów posiedzenie delegatów parlamentarzystów francuskich, udających się do Francji, dn. 23 b. m.

Na posiedzeniu tem zostanie ostatecznie ustalony skład delegacji.

TELEGRAMY

ZAPOWIEDŹ STRAJKU W NIEMIECKIM PRZEMYŚLE CHEMICZNYM

Berlin, 19 lutego. (PAT.). Jednocześnie z olbrzymim lokautem w przemyśle metalurgicznym Saksonji i w przemyśle cukrowniczym, zagrożony został strajkiem cały przemysł chemiczny w obwodzie Frankfurtu n/Menem. Wobec kategorycznego odrzucenia przez pracodawców warunków robotników, cały szereg miejscowych organizacji zawodowych uchwalił już rezolucje strajkowe. Zachodzi obawa, że strajk istotnie wybuchnie w najbliższych dniach i że weźmie w nim udział około 40 tysięcy robotników.

WOJSKA KANTOŃSKIE ODDALONE O 2 DNI DROGI OD SZANGHAJU

Londyn, 19 lutego. (AW.). Według doniesień chińskich wojska kantońskie po ostatnich zwycięstwach nad armją Sun-Czuan-Fana znajdują się zaledwie o 2 dni drogi od Szanghaju i posuwają się naprzód prawie bez walk, bowiem część północnej armji znajduje się w rozsypce. Wojska kantońskie napierają zdecydowanie na Szanghaj i istnieje mała nadzieja, aby nie doszło do bezpośredniego starcia między wojskami cudzoziemskiemi, a armją kantońską.

HANKOU W PŁOMIENIACH

Londyn, 19 lutego. (AW.). Według doniesień z Pekinu miasto Hankou, liczące 800 tys. mieszkańców, stoi w płomieniach. Miejscowość Ning-To znajduje się już obecnie w rękach wojsk kantońskich. Angielski pełnomocnik, O'Malley, opuścił konsulat angielski w Hankou i przeniósł się na kanonierkę angielską „Bee".

PRZYGOTOWANIA DO OBRONY SZANGHAJU

Szanghaj, 19 lutego. (PAT). Po zwycięskim marszu wojsk kantońskich i zajęciu Hankou, przeprowadza się tutaj ostatnie przygotowania do odparcia ataku wojsk kantońskich. Ludność ewakuuje się na okręty, stojące w porcie. W porcie szanghajskim znajduje się obecnie 21 zagranicznych pancerników, mianowicie 6 angielskich, 3 amerykańskie, 5 japońskich, 4 francuskie i 1 włoski.

OLBRZYMI STRAJK ANTYANGIELSKI W SZANGHAJU

Londyn, 19 lutego. (A. W.). Według doniesień z Szanghaju strajkuje obecnie 250 tys. robotników chińskich, którzy domagają się opróżnienia Szanghaju nietylko przez wojska angielskie, lecz również przez wojska gen. Sun Czuan Fana. W mieście zorganizowano ochotniczą służbę policyjną. Posterunki angielskie strzegą wszystkich ważniejszych punktów w mieście. Zarówno wojska angielskie, jak i francuskie, stoją w ostrem pogotowiu.

SUN-CZUAN-FANG GOTOW DO KOMPROMISU Z KANTONEM

Szanghaj, 19 lutego. (PAT). Według krążących tutaj pogłosek, Sun-Czuan-Fang zamierza podobno dążyć do zawarcia kompromisu z władzami kantońskiemi.

CZYŻBY NOWA KAPITULACJA ANGLJI?

Londyn, 19 lutego. (AW.). **Gabinet angielski odbył tajne posiedzenie, na którem postanowiono dać angielskiemu przedstawicielowi w Chinach nowe instrukcje. Rząd angielski postanowił zobowiązać się wobec rządu kantońskiego, że wojska angielskie w Chinach nie wezmą udziału w walkach.**

PARTJA PRACY ZA NIEZAWISŁOŚCIĄ CHIN

Londyn, 19 lutego. (AW.). Rada narodowa partji robotniczej wyraziła uznanie swej frakcji w Izbie Gmin z powodu jej stanowiska co do konfliktu chińsko - brytyjskiego. Na publicznem zebraniu rady narodowej tej partji w Londynie, domagano się od rządu rozwiązania konfliktu chińskiego w myśl postanowień układu Ligi Narodów.

Z POBYTU P. PREZYDENTA W POZNANIU

Poznań. (AW.). W sobotę rano o godz. 9 m. 15 Prezydent Rzplitej odjechał samochodem w otoczeniu świty do Racoty. Pobyt w Racocie, a następnie w Otocznie powiecie wrzesińskim miał charakter prywatny. O godz. 13 prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Rolniczego, p. K. Chłapowski, podejmował Prezydenta w Kopaszewie śniadaniem. Prezydent powrócił do Poznania o godz. 23 i udał się na bal Związku oficerów rezerwy. Prezydent wyjedzie z Poznania do Warszawy dziś o godz. 11, gdzie przybędzie około godz. 15. Wyjazd Prezydenta z Zamku na dworzec będzie miał charakter uroczysty.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

— Gwałtowny tornado wyrządził w Ameryce w stanie Louisiana, Missisipi i Georgia olbrzymie szkody. Szczególnie Atlanta w stanie Georgia zostało poważnie uszkodzone. Liczba ofiar wynosi 32 osoby zabitych i 300 rannych. Straty materjalne olbrzymie.

— Pisma włoskie donoszą z Sycylji, jak również i z Kalabrji o wielkich mrozach i panujących burzach śniegowych. Na Sycylji burze śnieżne wyrządziły poważne szkody w plantacjach oliwek.

— Na jeziorze Como w północnych Włoszech zatonął parowiec, na którym znajdował się biskup z miejscowości Como wraz z 70 dziećmi. Pomiędzy uratowanemi 30 dziećmi znajduje się wiele ciężko rannych. Biskup został uratowany przez ludzi z brzegu, którzy zauważywszy katastrofę, rzucili się wpław w stronę okrętu.

— Na północnem wybrzeżu Francji odczuto ubiegłej nocy gwałtowne trzęsienie ziemi, trwające z przerwami 12 minut. Trzęsieniom towarzyszyły grzmoty. Również wewnątrz kraju zauważono obsypywanie się ziemi. O podobnych wypadkach donoszą również z wysp angielskich, gdzie mieszkańcy spędzili noc pod otwartem niebem.

— Choroba znanego pisarza duńskiego, **Jerzego Brandesa,** spowodowała takie zmiany w organiźmie, że niema widoków na utrzymanie Brandesa przy życiu.

— „Corriere della Sera" donosi z Constanzy, iż przybyli tam z morza Czarnego marynarze opowiadają o wybuchu wulkanu Socri na wybrzeżu morza Czarnego. Wybuch nastąpił z nieopisaną siłą. Strugi lawy i deszcz popiołu zniszczyły setki domostw okolicznych. Liczba ofiar w ludziach nieustalona.

— W Duisburgu po odczycie znanego pacyfisty niemieckiego, prof. Lessinga z Hanoweru, bojówki nacjonalistyczne urządziły zbrojny napad na wychodzących z sali słuchaczów, przyczem kilku z nich odniosło rany.

WŚRÓD PRACOWNIKÓW PAŃSTWOWYCH

W dn. 13 b. m. odbyło się doroczne sprawozdawcze zebranie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Zw. Zaw. Pracowników Państwowych.

Doroczne zebranie zagaił przewodniczący dr. Raabe, charakteryzując dotychczasową działalność i znaczenie C. K. P. Szczegółowe sprawozdanie złożył sekretarz C. K. P. p. M. Kisielnicki. Sprawozdanie to, to litanja żmudnych usiłowań, walki z lekceważeniem przez władze i społeczeństwo potrzeb pracowników państwowych. Rezultaty tych wysiłków są widoczne. Osiągnięto całkowitą konsolidację wewnętrzną, udoskonalono aparat organizacyjny, przez co osiągnięto sprawność agend Komisji.

Nie poprzestano jednak na uzgodnieniu poglądów w łonie C. K. P. Z inicjatywy Komisji osiągnięto porozumienie z innemi centralami organizacyjnemi zw. robotniczych oraz pracowników prywatnych i samorządowych. Uzgodnienie stanowiska w sprawach gospodarczych i ustawodawstwa socjalnego, obwieszczonego rządowi w silnych słowach w dn. 28 listopada ub r., stało się rewelacją, a sama narada gospodarcza — demonstracją całego świata pracy, już zjednoczonego, już występującego solidarnie.

Akcja ta w wyniku poruszyła jedynie sprawę płac pracowniczych z martwego punktu przez podniesienie wynagrodzeń, nikłe w stosunku do wzrostu drożyzny i krzywd, poniesionych podczas roku wszelakich sanacyj.

Jest to jednak zbyt mała zdobycz i C. K. P. przygotowuje się do nowej akcji, która w rezultacie musi doprowadzić do osiągnięcia minimum egzystencji dla pracowników.

Po sprawozdaniu skarbnika p. E. Raczyńskiego, wygłosił referat na temat „Cele i zadania C. K. P." p. dr. Raabe.

Następnie dokonano wyborów prezydjum, które nie uległo prawie zmianie, obdarzono nadal zaufaniem delegatów związków. Przewodniczącym pozostał dr. H. Raabe (zw. pol. naucz. szkół średn.), wiceprzewodn.: S. Grylowski (Zw. zaw. kol.) i Z. Duda (stow. urzędn państw.), sekretarzem M. Kisielnicki (zw. Pol. naucz. szk. powsz.) i skarbnikiem P. Szczurok (zw. prac. poczt., tel. i tel.).

Został wygłoszony jeszcze jeden referat o zabezpieczeniu emerytalnem pracowników państwowych, opracowany przez d-ra Poznańskiego. Po dyskusji nad referatem, późnym już wieczorem zebranie zostało zakończone.

NOWOŚCI MUZYCZNE NADESŁANE.

Tadeusz Joteyko. „Nowy podręcznik do nauki muzyki w szkołach ogólnokształcących". — Zeszyt VI, część VI, zawiera rozdziały o „Formach muzycznych" i „krótki zarys historji muzyki".

„ZŁOTE SŁÓWKA" MUSSOLINIEGO

Kto chce zapoznać się bliżej z Mussolinim, kto pragnie ujrzeć jego oblicze duchowe w pełnej „krasie i okazałości", ten powinien koniecznie przeczytać memorjały **Cesare'a Rossiego.**

Rossi zajmował kiedyś wysokie stanowisko w hierarchji faszystowskiej. Był przez dłuższy czas sekretarzem **Mussoliniego,** a następnie szefem biura prasowego w prezydjum rady ministrów. Pozatem **Rossi** piastował szereg innych „zaszczytnych" godności: był deputowanym, politycznym redaktorem „Popolo d'Italia" (lejb - organ **Mussoliniego**), członkiem dyrektorjatu faszystowskiego itd.

W ten sposób **Rossi,** jako jeden z najbliższych współpracowników i, rzec można, prawa ręka Mussoliniego, miał sposobność bliższego zapoznania się z postacią dyktatora.

Jest rzeczą wiadomą, że Rossi maczał ręce w aferze Matteotiego.

Mussolini, na którego padło odrazu podejrzenie, że jest głównym winowajcą tej zbrodni, starał się zwalić wszystko na **Rossiego.** Dał mu dymisję, kazał go aresztować i trzymał przeszło rok w więzieniu.

Rossi zaś twierdzi, że główna odpowiedzialność za mord spada na **Mussoliniego.** Podczas swego pobytu w więzieniu **Rossi** napisał dwa memorjały w których stara się udowodnić, że **Mussolini** zrobił z niego kozła ofiarnego, że on, **Rossi,** jest niewinny i że odpowiedzialność za to, co się stało, ponosi przedewszystkiem **Mussolini.**

Spór ten rozstrzygnie historja.

Dla nas sprawa ta jest w danej chwili obojętna. Dla nas memorjały **Rossiego** mają inne znaczenie: stanowią one zwierciadło, w którem doskonale odbija się oblicze duchowe **Mussoliniego.**

W memorjałach swych **Rossi** przytacza dużo niezmiernie ciekawych faktów, rzucających jasny promień światła na ciemną postać dyktatora Italji.

Szczególnie ciekawe są niektóre powiedzenia **Mussoliniego,** niezwykle „soczyste" ze względu na swój grubjański, ordynarny i cyniczny charakter. W artykule niniejszym zacytuję najdosadniejsze, „złote słówka" wodza faszyzmu.

Nadmienię jeszcze, że wkrótce po zwolnieniu z więzienia **Rossi** wyjechał zagranicę.

W Paryżu i w Londynie ogłosił dalsze rewelacje w sprawie zamordowania **Matteotiego.** Niedługo potem **Rossi** został „wyklęty" przez faszystów. Dostał się na t. zw. czarną listę. Ogłoszono go za zdrajcę Italji i faszyzmu, pozbawiono go obywatelstwa włoskiego i skonfiskowano mu majątek.

Te surowe represje są najlepszym dowodem prawdziwości zeznań **Rossiego.**

Posłuchajmy więc, co opowiada Cesare **Rossi** o **Mussolinim.**

Nazajutrz po zniknięciu Matteotiego, 11 czerwca wieczorem, **Mussolini** zawołał sarkastycznie:

— Socjaliści niepokoją się o Matteottiego, a on pewno poszedł do burdelu!

A wkrótce potem powiedział:

— Matteotti zawsze szukał opozycji. Teraz opozycja szuka jego w rynsztoku.

Gdy Mussolini dowiedział się o pobiciu Amendoli przez faszystów, powiedział do generała De Bono:

— Doskonale! Zjadłem śniadanie z większym apetytem niż zwykle.

W dwa lata potem Amendola zmarł na ciężką chorobę, która rozwinęła się wskutek zadanych mu przez faszystów ran...

Jest rzeczą wiadomą, że **Mussolini** i Gabrjel **d'Annunzio** są śmiertelnymi wrogami i nienawidzą się z głębi serca. Nie przeszkadza im to grać komedji przed światem i obsypywać się co pewien czas wzajemnemi komplementami...

W ręce **Mussoliniego** wpadła raz depesza dwuch mieszkańców Kremony, adresowana do Gabrjela **d'Annunzio** i wyrażająca mu uznanie za jego działalność.

Mniejsza o to, jak depesza ta dostała się w ręce **Mussoliniego** (adresowana wszak była do **d'Annunzia**) — dość, że po przeczytaniu jej, napisał na niej parę słów i rzekł do swego sekretarza, wręczając mu depeszę:

— Posłać to do Farinacciego, żeby dać tym panom na przeczyszczenie i obić ich kijami.

Przypomnę tu, że **Farinacci** jest słynnym ze swych bestjalstw władcą Kremony...

Dowiedziawszy się, że sąd medjolański uniewinnił socjalistę **Serratiego** i kazał go zwolnić z więzienia, **Mussolini** powiedział:

— Jeżeli jeszcze raz zdarzy się podobna historja, poślę do San-Vittore (prawdopodobnie więzienie w Medjolanie, przyp. nasz.) patrol milicji faszystowskiej, żeby oczekiwał zwalnianych więźniów. Władza sądowa zwalnia, a ja rozstrzeliwuję. Każdy robi swoje.

Na wiosnę 1923 roku w Rapallo na Riwierze włoskiej odbyła się uroczystość faszystowska. Podczas uroczystości niejaki inżynier Rosetti, kawaler złotego medalu, zawołał:

— Viva l'Italie libera! (niech żyje wolna Italja). Abbasso il fascismo! (precz z faszyzmem).

Nazajutrz **Mussolini** dowiedział się, że faszyści niezbyt gwałtownie zareagowali na to i zawołał:

— Inżynier Rosetti, kawaler medalu czy nie, przyszedł tam poto, żeby prowokować. Dlatego też trzeba było zatłuc go bez żadnych skrupułów.

Gdy **Mussolini** dowiedział się, że deputowany **Maffi** wyjechał do Szwajcarji i że działa tam przeciwko faszyzmowi, powiedział:

— Tego człowieka trzeba było zatłuc na granicy, a jemu przecież włos z głowy nie spadł.

Szczególną nienawiścią pała **Mussolini** do senatora Albertiniego, b. redaktora wielkiego organu liberalnego „Corriere della Sera".

Kiedy **Albertini** dowiedział się, że faszyści chcą go przeciągnąć na swoją stronę i zapewnić sobie jego współpracę, napisał w swojej gazecie, że wolałby złamać pióro, niż pisać wbrew swemu sumieniu.

Dowiedziawszy się o tem, **Mussolini** powiedział do **Rossiego:**

— Daj pan znać Albertiniemu, że ja jemu złamię kręgosłup prędzej, niż on złamie swoje pióro.

Kiedyindziej znów powiedział, czyniąc aluzję do Albertiniego:

— Chciałbym widzieć jedną lśniącą czaszkę, toczącą się po placu Colonna (plac, na którym stoi pałac Chigi — rezydencja dyktatora. Przyp. nasz.).

Rossi opowiada, że na parę dni przed wyborami parlamentarnemi, wyznaczonemi na niedzielę 6 kwietnia 1924 r. **Mussolini** groził:

— Jeżeli w niedzielę sprawa pójdzie źle, to tem lepiej: w takim razie w poniedziałek dam głos 200 tysiącom karabinów milicji.

Sprawa nie poszła „źle".

Faszyści zwyciężyli. Gwałt, fałsz i nadużycia zapewniły im zwycięstwo na całej linji.

W maju 1923 r. **Rossi** poszedł z **Mussolinim** na bankiet, wydany przez rzymskie Stowarzyszenie Prasowe (Associazione della Stampa) na cześć dziennikarzy angielskich.

W przedpokoju **Mussolini** zauważył Amendolę, oraz pewnego publicystę opozycyjnego. Rozgniewany, zwrócił się do Rossiego, rozmawiającego z kilkoma dziennikarzami, i zrobił mu w obecności wszystkich ostrą wymówkę:

— W ładne środowisko mnie wprowadziłeś! Widę tu najpodlejsze twarze, których nie mogę strawić i dlatego odchodzę.

Rossiemu z wielkim trudem udało się zatrzymać dyktatora na bankiecie.

Niedługo przed zamordowaniem **Matteottiego, Mussolini** gniewał się, że faszystowska „czeka" (instytucja, mająca na celu katowanie i mordowanie opozycjonistów) działa zbyt ospale. Uskarżał się na to, że wśród faszystów rosną szeregi malkontentów, pozwalających sobie na karygodne wybryki, jak np. dep. Rocca, Ravazzolo i inni. Dziwił się więc, że faszystowska „czeka" nie reaguje wcale na to. Powiedział wówczas:

— Partja nie rozporządza żadnemi środkami legalnemi przeciwko tym panom. My ubolewamy, grozimy, żądamy ich dymisji, a oni gwiżdżą sobie na to. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak zbić ich bez miłosierdzia.

I dodał groźnie:

— Słuchajcie no! Czy ta „czeka" funkcjonuje czy nie?!

Wkrótce po rewolucji faszystowskiej kilku działaczy opozycyjnych zwróciło się do ministerjum spraw zagranicznych z prośbą o paszporty zagraniczne. **Mussolini,** jako minister spraw zagranicznych, odmówił temu żądaniu, mówiąc:

— Pożyteczniej jest trzymać tych panów pod kontrolą i pod panowaniem naszych pałek.

Na jesieni 1924 r., gdy memorjał **Rossiego** doszedł do wiadomości publicznej, **Mussolini** zjawił się u króla z „prośbą" o dymisję, lecz zapowiedział, przytem że „jeżeli odejdzie, to trzaśnie drzwiami..."

Król zrozumiał, że jak **Mussolini** „trzaśnie drzwiami", to cała Italja zadrży w posadach, a huk tego trzaśnięcia da się słyszeć w całej Europie...

Groźba **Mussoliniego** poskutkowała: król zląkł się i nie przyjął podania o dymisję.

Balbo

DODATEK GOSPODARCZY „ROBOTNIKA"

POŁOŻYĆ KRES TEJ GOSPODARCE!

Próżne są nasze wołania o zmianę polityki gospodarczej. Próżno tysiącem przykładów nieporównanej nędzy uderzać w oczy rządzących. Nie mówią im nic cyfry nędzy warszawskiej, gdzie 78% ludzi utrzymujących się z własnej pracy zarabia poniżej 8 zł. dziennie, a więc poniżej przez rząd obliczonego kosztu utrzymania. Nawet fakt, iż 40% zarabia poniżej 4 zł., a więc poniżej ½ kosztów utrzymania, nie zdolny jest wprost rozpaczliwym krzykiem nędzy zwrócić oczu rządu i klas posiadających na sprawę, która jak wrzód toczy ciało społeczne i jak wrzód nie leczony pogłębia się i rozszerza z każdym dniem wzrostu drożyzny i bezrobocia.

Rząd milczy. Musi więc swe twarde słowo wypowiedzieć klasa robotnicza. Dłużej tego stanu rzeczy cierpić nie wolno. Rozgorzeć musi wielka zorganizowana walka proletarjatu przeciwko tej nędzy, jaka zapanowała w jego szeregach. Nie przemawia argument myśli i faktów, musi zabrzmieć argument siły.

Po naszej stronie słuszność. Po naszej stronie prawda strasznej nędzy proletarjatu. Nędzy tej nie sposób opisać. Nędzę tę nie sposób przedstawić w cyfrach. Mówią o niej dobitną wymową tylko te wypadki śmierci samobójczej i zasłabnięć z głodu! Mówią o jej końcu. Trwanie jej wysłowić zdoła poezja może i sztuka.

Po naszej stronie troska o przyszłość społeczeństwa, które obumiera dziś w swej najlepszej, najcenniejszej części — dającej pracę. Po naszej stronie myśl o trwałym rozwoju życia społeczeństwa a przedewszystkiem jego podstawy gospodarczej, opartej o dobrobyt powszechny.

Przeciw nam siła kapitału, rozpaczliw nędza armji bezrobotnych i rozbicie wewnętrzne proletarjatu.

Te więc przeszkody usunąć winniśmy czemprędzej. Przedewszystkiem pokonać wewnętrzne rozbicie. Wzmocnić świadomość i organizacyjną siłę klasy robotniczej. Zcementować szeregi zawodowej i politycznej organizacji. Odrzucić precz warcholstwo enpeerowsko - komunistyczne i stanąć w bojowej gotowości. Gdy dopniemy tego, osłabi się znacznie obawa przed możliwością łamistrajkostwa—płynącego z nieszczęsnej armji bezrobotnych Widząc siłę organizacji zrozumieją, iż ona tylko również i im może przynieść zwyciężając pracę i chleb. Duch solidarności w walce i bezrobotnych złączy we wspólnym wysiłku z dziś pracującymi.

Pozostanie do złamania siła kapitału. Nie ostoi się ona wobec solidarnej siły proletarjatu. Tajemnicą siły kapitalistów jest słabość robotników Zbudujmy potęgę zorganizowaną świata pracy — siła kapitału musi się ugiąć.

Idzie czas, kiedy na szalę przyszłości proletarjatu i całego kraju musi być rzucona w walce wszystka moc, tkwiąca w masach robotniczych. Gotujmy się przeto, by zwyciężyć!

Zyg. Zaremba

KARTEL STALOWY ZACHODNIO-EUROPEJSKI A POLSKA

Zachodnio - Europejski kartel stalowy, utworzony pierwotnie, jako porozumienie hut i stalowni niemieckich, francuskich i belgijsko-luksemburskich, w ciągu ostatnich tygodni rozszerzył się w kierunku południowo - europejskim, przez przystąpienie do umowy kartelowej przemysłu żelazno - metalurgicznego Czechosłowacji, Austrji i Węgier. Brak jeszcze Jugosławji i Rumunji. Przemysł żelazno - stalowy tych dwóch krajów już formalnie wyraził chęć przystąpienia do układu kartelowego i wysunął swe żądania, jako podstawę do ściślejszych układów; spodziewać się można, że, w niedługim czasie, huty i stalownie jugosłowiańskie i rumuńskie znajdą się w obrębie systematu kartelowego europejskiego.

Jednakże pomimo rozszerzenia się kartelu, nie może on być uważany za układ ogólno - europejski, a to z powodu, że brak w nim dwóch ważnych elementów: Anglji i Polski. Sprawa przystąpienia Anglji jest bardzo zawiła; pogmatwał ją siedmiomiesięczny strajk górniczy, który wywołał i taki skutek, że trzeba było zgasić prawie wszystkie wielkie piece w Anglji, a tem samem produkcja angielskich stalowni zmniejszyła się do granic od dziesiątków lat w życiu gospodarczem angielskiem nie notowanych.

Inaczej rzecz się ma ze sprawą przystąpienia Polski. Nasz syndykat stalowy, w którym przeważają wpływy górnośląskie, nie chciał w chwili tworzenia się kartelu europejskiego nawet dyskutować w sprawie przystąpienia do niego, kierując się rachubą, zupełnie błędną, że im później zgłosi swe przystąpienie do kartelu, tem lepsze uzyska warunki. Rachuba ta opierała się na tem, że prócz wyzyskania próżni, wytworzonej przez zgaszenie prawie wszystkich wielkich pieców angielskich, przez forsowanie wywozu, przy pomocy ukrytych premij państwowych, udzielanych przez Rząd nasz w postaci dużych ulg podatkowych, kredytowych i transportowych, nasza produkcja żelaza i stali rozrośnie się na tyle, że wysuwając ją jako podstawę w rokowaniach o kwotę (udział) produkcyjną i eksportową, uzyska się kontyngenty znacznie większe, aniżeli przy kalkulowaniu ich na podstawie normalnej produkcji stalowni polskich. Dlatego też, pomimo, że kierownictwo kartelu europejskiego bodaj dwukrotnie zwracało się do syndykatu hut i stalowni polskich z propozycją przystąpienia do układu kartelowego, syndykat stalowy polski dopiero teraz, po długich zwlekaniach zdecydował się podjąć wstępne rokowania. Rokowania takie na razie nie dały pozytywnego rezultatu i mają być dalej kontynuowane. Jakież żądania wysuwa syndykat stalowy polski?

Żądania polskie idą w tym kierunku, aby, przedewszystkiem, za podstawę do obliczenia kwoty produkcyjnej hut i stalowni polskich wziąć wytwórczość stalową Polski w 1913 roku (który był okresem świetnej konjunktury) i powiększyć tę podstawę o 1/5. Polski syndykat stalowy domaga się kwoty rocznej wielkości 2 miljonów tonn.

Żądania kwotowe naszego syndykatu stalowego nie znalazły życzliwego traktowania przez organa kartelu zachodnio - europejskiego; zarzucono, że żądana kwota 2 miljonów znajduje się w jaskrawej dysproporcji do faktycznej produkcji naszej, która wyniosła w r. 1926 —około 320 tysięcy ton żelaza surowego i około 750 tysięcy tonn stali.

Innego rodzaju przeszkodą, utrudniającą przystąpienie Polski do zachodniego kartelu stalowego, jest sprawa rynków bałkańskich. Na rynkach tych, dzięki ukrytym premjom wywozowym, prowadzimy energiczną walkę konkurencyjną z przemysłem żelazno-stalowym czeskim, austrjackim i węgierskim. Przemysł żelazny czeski i austrjacki są ze sobą ściśle skartelowane, a niedawno przyłączyły się do nich i huty węgierskie. Kartel czesko - austrjacko - węgierski ustalił kontyngenty wywozowe dla przedsiębiorstw metalurgicznych tych krajów sukcesyjnych; co więcej zawarł on umowę z hutami i stalowniami rumuńskiemi i jugosłowiańskiemi w sprawach związanych z dostawami produktów hutniczych i walcowniczych do tych krajów bałkańskich. Sytuacja tedy ułożyła się w taki sposób, że na rynkach bałkańskich żelazo i stal polska musi zwalczać nietylko konkurencję kartelu czesko - austrjacko - węgierskiego, ale i zwalczać opory stawiane przez miejscowy przemysł żelazno - metalurgiczny.

Wobec tego, że huty i stalownie czeskie, austrjackie i węgierskie należą już do zachodnio - europejskiego kartelu stalowego, sprawa uporządkowania zbytu produktów metalurgicznych na rynkach bałkańskich musi być załatwiona przed wstąpieniem Polski do tego kartelu. Narada odbyta w Düsseldorfie zajmowała się głównie temi właśnie kwestjami — porozumienia ostatecznego nie osiągnięto.

Przystąpienie hut i stalowni polskich do kartelu zachodnio - europejskiego, naszem zdaniem, jest konieczne. Tak samo jak w polityce również w dziedzinie stosunków gospodarczych odosobnienie jest szkodliwe.

J. Most.

Ukazał się świeży (2) lutowy numer „Robotniczego przeglądu gospodarczego" zawierający następujące artykuły:

S. Lewicki. — Na marginesie preliminarza budżetowego na rok 1927/28 (1. V. 1927 — 1. IV. 1928 roku).

A. Zdanowski. — Nowe próby opanowania ruchu zawodowego.

Dr. Eug. Pragierowa. — Chybiony projekt.

J. Most. — Strategja wielkiego kapitału międzynarodowego.

Oraz obfity dział przeglądów. Cena egzemplarza 1 zł., do nabycia w „Księgarni Robotniczej", Warecka 9.

PODSTAWOWE ZAGADNIENIA SPRAWY CUKROWEJ

Wobec kompromitującego wahanie rządu, który musi się dopiero namyśleć czy jego uchwały, oparte o wyraźne brzmienie ustawy, mają moc obowiązującą, nie od rzeczy będzie przypomnieć zasadnicze zagadnienia związane z przeprowadzoną wbrew woli rządu podwyżką ceny cukru.

A więc na czem polega sprawa?

Badania wykazały, że w 2ch cukrowniach 570.000 q cukru jest produkowane po 62 zł. za q, w 24-ch cukrowniach 2.700.000 q cukru jest produkowane po 68,5 zł. za q, w 46-ciu cukrowniach 1.530.000 q cukru jest produkowane po 82 zł. za q.

Przeciętny więc koszt produkcji wynosi 71,7 zł. za q = 100 kg. Obowiązywała dotychczas cena 82 zł., dawała więc 11,3 zł. zarobku na 1000 kg. przeciętnie. Przytem dwie największe cukrownie miały zysku po 20 zł. na worku, 24 duże cukrownie po 13,5 zł., zaś 46 małych nie miały zysku żadnego.

Skąd się wzięły takie stosunki?

Dzięki organizacji kartelu, wspieranego przez rząd, ceny cukru były dostosowywane do potrzeb małych cukrowni. Ponieważ każda cukrownia może sprzedawać tylko po oznaczonej cenie, znikła konkurencja między cukrowniami, a cło w wysokości 50 zł. za 100 kg. chroni przed konkurencją zagraniczną. Tak więc najdrożej produkujące cukrownie określały cenę cukru, dając możność ciągnięcia bez przeszkód wielkim cukrowniom bajecznych zysków. Tak np. wymienione dwie cukrownie największe, sprzedające na rynku polskim tylko 57% produkcji, a więc 320.0000 q, otrzymują rocznie 6.400.000 zł. czystego zysku, nie licząc zysków ukrytych pod różnemi postaciami!

Najprostszem wyjściem z tej sytuacji byłoby rozwiązanie kartelu, lub udostępnienie konkurencji zagranicznej. Wówczas cena cukru spadłaby odrazu do właściwego poziomu. Ale rola cukrownictwa w rozwoju rolnictwa i troska o byt tysięcy robotników — nie pozwalają na to.

Nie można jednak również pozwolić na to, by utrzymywały te cukrownie rzesze spożywców, zwiększając jednocześnie i tak olbrzymie zyski cukrowników. — Dlatego też powstała myśl skierowania kartelu na drogę wyrównywania zysków wewnątrz przemysłu cukrowniczego. Pierwszym krokiem na tej drodze była, a przynajmniej mogła być znana uchwała Komitetu Ekonomicznego Ministrów, wypowiadająca się przeciw podwyższeniu obowiązującej dziś ceny. — Cukrownicy, przeprowadzając podwyżkę, drogę tę zamykają.

Ale nie rozwiązuje to sprawy. Nawet, gdyby rząd nie zdobył się na obronę swej godności, całe społeczeństwo zwróci się przeciwko temu. A na porządku dziennym staje jedyne zasadnicze rozwiązanie całej sprawy: uspołecznienie przemysłu cukrowniczego.

A. C.

CIEKAWA STATYSTYKA

Ministerjum Handlu i Przemysłu ogłasza statystykę nowo powstałych spółek akcyjnych i zwiększania kapitałów przez istniejące towarzystwa akcyjne drogą emisji. Z danych tych możemy wnioskować, co do stanu rynku pieniężnego i sposobu lokowania kapitałów.

Rok przeszły zaznaczył się słabym wzrotem ilości nowych spółek akc., powstało ich bowiem w ciągu 1926 r. tylko 27 z kapitałem 21 milj. zł. Natomiast stare spółki zakrzątnęły się przy zwiększaniu swych kapitałów, zezwolono bowiem przez Skarb na rozpisanie 59 nowych emisji akcji na sumę 221 milj. zł.

Przeciętnie na miesiąc: w r. 1925 powstawało 3 nowe spółki z kapitałem 3.245.000 zł., w r. 1926 powstało 2 nowe spółki z kapitałem 1.803.000 zł.

Również w przeciętnej miesięcznej emisji nowych kapitałów, przedstawiała się jak następuje: w r. 1925 nowych emisji 5 na sumę 4.568.000 zł., w r. 1926 nowych emisji 5 na sumę 18.760.000 zł.

Widzimy więc, że w roku ubiegłym zaznaczył się pewien zwrot kapitałów od spekulacji walutowych, ku akcjom i lokacie w życiu przemysłowym.

Z JAKICH ŹRÓDEŁ PAŃSTWO CZERPIE DOCHODY

Dochody państwa w okresie budżetowym od 1 kwietnia 1927 r. do 1 kwietnia 1928 r. osiągnąć mają sumę, okrągło licząc *1900 miljonów złotych.*

Przedsiębiorstwa państwowe, dać mają 92 miljony, monopole 596 miljonów, dochody administracyjne wynoszą 1212 miljonów.

W dochodach, tak zwanych administracyjnych, miljard złotych stanowią daniny publiczne. Reszta *około dwustu miljonów* to różne opłaty administracyjne (sądowe, konsularne, paszportowe, przemysłowe, szkolne) wpływy ze zwracanych pożyczek, zwroty za świadczenia (żywność, opał, światło, komorne), wpływy z potrąceń na fundusz emerytalny, udział w dochodach Banku Polskiego, Skarbu Śląskiego i szereg drobnych pozycji, niezasługujących na wymienianie.

Dla gospodarki państwowej — dla budżetu państwa, charakterystyczną jest przedewszystkiem analiza owych 1.025.000.000, pochodzących z danin publicznych.

W sumie ogólnej 1.025.000.000 złp. znajdujemy:

Podatków pośrednich ogółem 310.000.000 zł., podatków bezpośrednich 275.000.000 zł., razem podatków 585.000.000 zł. Podatki pośrednie są następujące:

Akcyza od wina	2.200.000 zł.
„ od piwa	9.000.000 zł.
„ cukru	84.000.000 zł.
„ drożdży	7.000.000 zł.
„ nafty	17.000.000 zł.
szereg drobnych	5.800.000 zł.
pod. obrotowy	170.000.000 zł.
dodat. do opłat poczt. i kolejowych	15.000.000 zł.
Razem	310.000.000 zł.

Podatki bezpośrednie mamy takie:

gruntowy	63.000.000 zł.
od budynków	31.500.000 zł.
od patentów	26.000.000 zł.
dochodowy	120.000.000 zł.
od kapitałów	5.500.000 zł.
danina leśna	10.000.000 zł.
różne drobne	19.000.000 zł.
Razem	275.000.000 zł.

Niezależnie od tego mamy podatek majątkowy w sumie 95.000.000 zł.

Do danin publicznych zaliczono również i dochody z ceł i dochody z „opłat stemplowych i danin pokrewnych".

Pierwsze wynoszą 170.000.000 zł., drugie 113.000.000 zł.

Preliminarz budżetowy przewiduje jeszcze 62.000.000 tytułem 10% dodatku do podatków i opłat stemplowych.

Dochody z podatku majątkowego zaliczyć musimy do podatków bezpośrednich. Na dochody „z opłat stemplowych i danin pokrewnych" można różnie patrzyć, są tam rozmaite pozycje, niezaprzeczalnie jednak conajmniej ⅓ tych sum, to jest około 35.000.000 zł., zaliczyć musimy do pokrewnych podatkom pośrednim.

Z 62-uch miljonów 10%-go dodatku 32.000.000 zł. zaliczyć musimy do typu podatków bezpośrednich, 30000000 zł. do typu podatków pośrednich.

Cło — to typowy podatek pośredni.

W ten sposób otrzymujemy:

I typ. podatków bezpośrednich:

A. Właściwe podatki bezpośrednie wraz z podatkiem majątkowym ogółem 370.000.000 zł.

Z. *z conta 10% dodatku* 32.000.000 zł.

C *z conta „opłat stemplowych, danin pokrewnych" 78.000.000 zł.* Razem typ I-szy 480.000.000 zł.

II *Typ podatków pośrednich:*

A. *Właściwe podatki pośrednie* 310.000.000 zł.

B. *cła 170.000.000 zł.*

C *z conta 10% dodatku 30.000.000 zł.*

D. *z conta „opłat stemplowych i danin pokrewnych 35.000.000 zł.* Razem typ II-gi 91.545.100.000 zł

Z zestawienia naszego wynika, że przewaga jest po stronie wpływów typu II-go. typu podatków pośrednich, obciążających przedewszystkiem szare masy ludzi pracy.

Dochody monopoli państwowych są następujące:

z monopoli soli	33.000.000 zł.
spirytusu	275.000.000 zł.
tytoniu	270.000.000 zł.
zapałek	9.000.000 zł.
z loterji klasycznej	9.000.000 zł.
Razem	596.000.000 zł.

Jasną jest rzeczą, że owe 596 miljonów dochodów z monopoli zaliczyć musimy do dochodów typu II-go, typu podatków pośrednich.

Z dochodów przedsiębiorstw — dochody z kolei i z poczt i telegrafów również musimy zaliczyć do dochodów typu II-go. Jest tych dochodów razem 45 miljonów złotych.

Ostateczny więc obraz jest taki:

		milj. zł.
Typ I	**Podatki bezpośrednie**	480
Typ II	**Podatki pośrednie**	1086
Typ III	Pozostałe dochody	324
	Razem	1900

Do dochodów Typu III-go zaliczyliśmy: roczne opłaty administracyjne, część dochodów z przesiębiorstw i szereg innych dochodów wymienianych na wstępie naszego zestawienia. Stwierdzić wypada, że i w tej sumie 324 miljonów złotych, znaczne sumy płyną pośrednio do Skarbu Państwa z kieszeni ludzi pracy.

Legendą jest więc twierdzenie, że klasy posiadające ponoszą główny ciężar utrzymania Państwa. W rzeczywistości jest wprost odwrotnie: główne dochody państwa płyną z kieszeni masy spożywców soli, zapałek, tytoniu, cukru, nafty, mąki, chleba, węgla i t. p. artykułów (podatek obrotowy) z kieszeni pasażera 3-ej klasy, nabywcy: kawy, herbaty, ryżu, a nie od właścicieli kapitałów rent, nieruchomości, gruntów i wogóle klas posiadających.

S. Kaczorowski.

Z GIEŁDY

Warszawa, dnia 19 lutego

Waluty i dewizy.

Dolar Stan. Zjedn. 8,92. Belgja 124.30.— Holandja 359.05. Londyn 43,51½. Paryż 35,15 Praga 26,56½. Szwajcarja 172.55. Włochy 39.16½ Wiedeń 126.42. Nowy Jork 8.95.

Papiery procentowe.

8% L. Z. Państw. Banku Roln. 85.00. 8% L.Z. Banku Gosp. Kraj. 85,00. 10% Poż. kolej. 100.50.—. 5% Państw. Poż Konwersyjna 58,50 5% L. Z. Warszawy przedw. —,—. 6% L. Z. Warszawy 62,00 — 60.50 — —,— — 4½% L. Z. Warsz złotowe. 58 25 6% Poż dol. 86.00 (zł. 769.70). 8% Poż. konwersyjna. 98,00. 4½% L. Z. ziem. złotowe 52,00. 52,25 51.75— .— 5% L. Z. Warsz. do 1918 r. — 6% Oblig. Warsz. 1915—16 r. 31.00—33,50.

Akcje.

Bank Polski 103,00—103,25. — Bank Dyskontowy 12,75. Bank Tow. Spółdz. —,—. Bank Zachodni 2,85. Bank Zjedn. Ziem Pol. 1,90 Bank Zw.Sp.Zarobk. 11.35, 11,10 Kijewski 0,26. Siła 86,00. Chodorów 109,00, Czersk 0,60 Gosławice 49,00 Cukier 4.35—4.27 Łazy ,—. Wysoka ,—. Nobel 3,20. Węgiel 90,50—90,00. Firlej —.— Cegielski 33.50 — 37,00 Lilpop 20.50—20.25 Modrzejów 6.35. Norblin ,—. Ostrowiec 14,50 14.35, 14.00 Rudzki 1,48 1,54 Starachowice 2,69—2,67—2,59 Zieleniewski —.—. Zawiercie 26,00 Żyrardów 13,60 Haberbusch 93,00 Żegluga ,—. Spirytus 2,95—.— Borkowski 1,65—1.75. Bank Handlowy 5.50. Elektryczność 70.00. Częstocice 2.20—2,15. Parowóz 0,97 — 1.03— .—. Puls 6.50—7.00. Spiess 59,00——.—. Michałów 0.50 Ortwein 0.47. Spirytus 2.85—2.90.

Notowania pozagiełdowe.

z dnia 19 godz. 10 wiecz.

Akcje. Tendencja mocna. Dolar amer. 8.92 i ¾ grosza. Bank Polski 104.00. Cukier 4.30. Węgiel 90. Modrzejów 6.35. Lilpop 20,70. Ostrowiec 14.40. Rudzki 1.50. Starachowice 2,71 — ultimo 2.76. Żyrardów 13.70 Rubli 100 złotem 471.00.

Listy Zastawne złotowe bez zmiany.

Obroty ożywione.

FLOTA POLSKA W PORCIE GDAŃSKIM

Nabyte niedawno przez towarzystwo „Żegluga Polska" 5 statków: Poznań, Kraków, Wilno, Katowice i Toruń, które kursują obecnie pomiędzy Gdańskiem, a portami zagranicznemi, przyczyniły się do tego, że polska bandera, która dotychczas zwykle figurowała na jednem z ostatnich miejsc w porcie gdańskim, zajęła co do ilości statków w styczniu r. b. 4-te miejsce, idąc po banderach: niemieckiej, szwedzkiej i duńskiej, a natomiast przed banderami 10 innych państw, w tej liczbie i angielskiej.

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU

Lipno

KSIĄDZ I PROKURATOR PRZY PRACY...

Powszechnie wiadomo, jak szalał kler z ambon podczas i tuż po przewrocie majowym. Kazalnice zamieniły się na trybuny wiecowe. Nie było wyzwiska, któregoby nie użyto pod adresem twórcy przewrotu majowego.

W przeddzień wyboru prezydenta t. j. w niedzielę, dnia 30 maja r. ub. w kościele parafjalnym w Lipnie Warszawskiem po nabożeństwie wygłosił kazanie miejscowy ksiądz dziekan Jan Ryglewicz. Mówił jedynie o wypadkach majowych. Nie szczędził słów pod adresem Marsz. Piłsudskiego. Wierni w kościele nie wiedzieli gdzie się znajdują czy na jarmarku czy w karczmie; zaczęto coraz głośniej sarkać aż wreszcie wyrwał się głos: „Tu kościół do słowa Bożego, a nie do polityki! My chcemy rządów Piłsudskiego"! Wkrótce kościół opustoszał, dziekan skompromitowany pozostał osamotniony.

W mieście oczekiwano pociągnięcia księdza proboszcza do odpowiedzialności za oszczerstwa. Sam ks. dziekan tego się niezawodnie spodziewał, bo spokorniał. Prokurator jednak nie wkraczał, ksiądz nabrał odwagi. Tymbardziej kiedy „przewrót rewolucyjny" bez „skutków rewolucyjnych" pozostał.

Minął czerwiec, lipiec, sierpień. Ludziska powoli zapominali o kazaniu dziekana w Lipnie 30 maja. Ale przypomniał im podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Włocławku. Nadesłał akt oskarżenia przeciw Wojciechowi Trykaczowi, lat 57, polakowi, katolikowi, niekaranemu — oskarż. z art. 75 K. K., za to, że **wzniósł okrzyk nieprzystojny, że tu (w kościele) nie wiec i nie polityka — my chcemy rządów Piłsudskiego!** — słowa te zacytowane z aktu oskarżenia, na których zbudowano całe oskarżenie. Czego innego akt nie cytuje ani nie zarzuca.

Starzec Trykacz, praktykujący katolik, biedny dozorca domowy, nigdy nie będąc w kolizji z kodeksem karnym— staje **jutro 21 lutego w Sądzie Okręgowym w Włocławku,** ścigany zemstą ks. dziekana, któremu pośpieszył z pomocą podprokurator **J. Olszewski. Konkordat wprowadza się w życie: władza państwowa śpieszy z pomocą władzy kościelnej.**

Ten sam sąd skazał już w styczniu kilku robotników z Nieszawy za okrzyk podczas posiedzenia Rady Miejskiej w N. „Niech żyje Piłsudski" po dwa tygodnie aresztu. Jutro **starzec Trykacz — staje przed sądem za to, że miał odwagę cywilną zaprotestować okrzykiem** z pod serca, **z umiłowania do Marszałka Piłsudskiego** — przeciw nadużywaniu kazalnicy i Domu Bożego dla celów niskich porachunków partyjnych ks. dziekana z obecnym premjerem.

Czekamy na wyrok. **Trykacz** z Lipna stał się dziś symbolem, bo takich Trykaczów miljony, których stawia się pod pręgierz, włóczy po sądach, że nie chcieli dopuścić, aby świątynie zamieniano na domy przekupniów.

Z. P.

Lublin

WIELKI WIEC W SPRAWIE REFORMY USTROJU SZKOLNICTWA.

W niedzielę w sali „Corso" odbył się olbrzymi wiec w sprawie jednolitego ustroju szkolnictwa. Na wiec przybyło około pięciu tysięcy rodziców. W wiecu brał udział p. wojewoda Remiszewski i inni.

Z ramienia organizatorów zagaiła wiec p. Rzepecka — prezes Lubelskiego Ogniska Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych, przewodniczył p. Sędzia Jul. Borkowski. Referował poseł Z. Nowicki. Po dyskusji wiec jednomyślnie uchwalił domagać się jednolitego ustroju szkolnictwa przez stopniowe likwidowanie trzech niższych klas gimnazjalnych, oparcia szkół wszystkich stopni i typów na 7-mio klasowej szkole powszechnej i intensywnej budowy gmachów szkolnych.

Sarny

NADUŻYCIA KASJERA NA STACJI.

W dn. 26 stycznia 1927 r., po przyjeździe komisji delegowanej z Dyr. Radomskiej do rewizji kasy stacyjnej w Sarnach, ujawniono brak gotówki na sumę 80.000 zł., którą to sumę sprzeniewierzył miejscowy kasjer stacyjny, Strojnowski. Oddawna już krążyły pogłoski o sprzeniewierzeniu pieniędzy przez Strojnowskiego. Prowadził on życie nad stan, hulał, a często zdarzały się wypadki i to w terminach, kiedy winien był wypłacać pobory pracownikom, że pieniędzy w kasie nie było, chociaż wszystkim było wiadomo, że powinny się one tam znajdować. Wobec tego anormalnego prowadzenia kasy, niejednokrotnie zwracano się do Dyrekcji, aby zbadała tę sprawę. Kilka razy zjeżdżała Komisja na rewizję kasy, lecz Strojnowski za każdym razem umiał widocznie tak sobie zjednać Komisję, **że sporządzała protokóły, iż... wszystko jest w porządku!!** Również Strojnowski robił różne malwersacje w dokumentach, wysyłanych do Dyrekcji. Jak ustaliła ostatnia komisja, są w nich podskrobywania, robione dość umiejętnie.

Strojnowski jest organizatorem miejscowego „Sokoła" i był ostatnio prezesem tej organizacji, wogóle — cieszył się wielką sympatją wśród miejscowej endecji.

Z ŻYCIA PARTJI.

Komitet kolejowy P. P. S. We wtorek dnia 22 b. m. o godz. 18 min. 30 odbędzie się posiedzenie Komitetu Kolejowego wraz z mężami zaufania.

Warszawski Wydział Kobiecy P. P. S. uprzejmie prosi o przybycie na zebranie towarzyskie we wtorek, dn. 22 b. m., o godz. 7,30 wiecz., do lokalu przy ul. Leszno 53, na którem sen. tow. Kłuszyńska wygłosi odczyt p. t. „Zadania klasy robotniczej na najbliższą przyszłość".

W niedzielę, dn. 20 b. m.

Marymont. O godz. 11 rano w mieszkaniu tow. Grajdy, Chotomska 3, odbędzie się Konferencja Dzielnicowa. Na porządku obrad: 1) sprawozdanie z działalności Kom. Dzielnicowego, 2) wybory Komitetu Dzielnicowego, 3) wybory delegatów na Konferencję Warsz., 4) referat polityczny.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 11 rano w sali dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się Konferencja Dzielnicowa. Uprasza się towarzyszów zarejestrowanych o wykupienie legitymacji partyjnych.

We wtorek dn. 22 b. m.

Koło Tramwajarzy „Jerozolima". O godz. 5 przy ul. Chłodnej 41, ogólne zebranie członków Koła.

Dzielnica Śródmiejska o godz. 7 Al. Jerozolimskie 6 — odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązki o godz. 7 Okopowa 30 m. 16 — odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska o godz. 7 Brukowa 29— odbędzie się posiedzenie komietu dzielnicowego.

Koło Tramwajarzy „Praga" o godz. 7 Brukowa 29 — odbędzie się zebranie koła.

Koło Rzeźników o godz. 5 Chłodna 41 — odbędzie się zebranie koła.

Koło Gazowni Ludna. O g. 6 (Al. Jerozolimskie 6), ogólne zebranie członków.

Bydgoszcz

KONFERENCJA OKRĘGOWA.

Dnia 2-go lutego b. m. odbyła się doroczna Okręgowa konferencja, na którą stawili się delegaci z następujących miejscowości: z Bydgoszczy, Solca, Inowrocławia i Nakła w ogólnej liczbie 18. Przewodniczył tow. Tłoczek, sekretarzował tow. Boberski. Sprawozdanie z działalności O. K. zdawał tow. Gawroński. Sprawozdanie kasowe tow. Twardowski. Sprawozdanie O. K. konferencja przyjęła do zatwierdzającej wiadomości.

Referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił tow. poseł Pużak.

W końcu wybrano nowy O. K. R.

Ruch zawodowy

Związek Robotników Drzewnych Oddział Warszawski (Chłodna 41) z dniem 21 lutego r. b. przeniesiony zostaje (Al. Jerozolimskie 6).

Rejestracja członków i zapisy nowych członków odbywać się będą codziennie od godz. 7 do 9 wiecz.

(—) Bronisław Szczygielski.

Baczność metalowcy fabryk prywatnych i uwojskowionych. We wtorek, dn. 22 lutego, o godz. 7 wiecz., w lokalu Zw. Metalowców, ul. Leszno 53, I p., odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów. Sprawy ważne; obecność wszystkich konieczna.

Mężowie zaufania obowiązani są mieć przy sobie subkasjerki.

Zarząd Oddziału I i II, Warszawa.

Ruch młodzieży

Przedstawienie na Powązkach. Dnia 20 lutego r. b. o godz. 7 min. 30 w lokalu koła Dzielna 95, sekcja dramatyczna Powązkowskiego koła Młodzieży TUR. im. L. Misiołka, urządza przedstawienie teatralne. Bilety w cenie 50 gr. przy wejściu w dniu przedstawienia.

Koło „Śródmieście", Al. Jerozolimskie 6. Dnia 20 lutego o godz. 7 wieczorem odbędzie się wieczór taneczny.

Ruch kult.-oświatowy.

Wydział rob. wychowania dziecka urządza w niedzielę, 20 b. m. o godz. 4 popoł. w lokalu dzielnicowym przy ul. Wolskiej 44, przedstawienie z tańcami i deklamacjami.

Zebranie Sprawozdawcze komitetu gwiazdkowego odbędzie się w dniu 22 b. m. t. j. we wtorek o godz. 7 wieczór w Zw. Spółdzielni Spożywców, Chłodna 29. Dzielnice, które brały udział w pracy komitetu gwiazdkowego, proszone są o przybycie, jak również i Zarząd komitetu gwiazdkowego.

KRONIKA

STAN POGODY.

W Zakopanem rano było dość pogodnie, temperatura — 11°, w południe było chmurno, temperatura — 10°; w Morskiem Oku chmurno, temp. — 19°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie — 7°.4, najniższa — 11°.7.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: na północy zachodzie i w środku kraju — zachmurzenie umiarkowane lub niewielkie na południu i wschodzie—chmurno. Dość silny mróz na wschodzie, umiarkowany (około — 10°) w pozostałych okolicach. Słabe wiatry z kierunków północnowschodnich lub cisza.

Posiedzenie plenarne Rady Miejskiej odbędzie się jutro o godz. 18 w sali obrad Rady.

Rada Miejska została zwołana dlatego na godz. 6 wieczór, ponieważ na posiedzeniu czwartkowem tow. **Szpotański** zaznaczył, iż posiedzenia rozpoczynające się o godz. 7 wieczór przeciągają się do późnej nocy, na skutek czego radni mieszkający na peryferjach miasta (szczególnie radni robotnicy) muszą je opuszczać wcześniej i nie mogą brać udziału w ważnych głosowaniach.

Komitet organizacyjny Tow. Ogródków w Warszawie komunikuje, że dziś o godz. 17 w lokalu Warsz. Tow. Ogrodniczego (Bagatela 3) odbędzie się organizacyjne Walne Zebranie Towarzystwa.

W szóstą rocznicę podniesienia polskiej bandery na statku „Stefan Batory" w zatoce nowojorskiej w 1921 r. odbędzie się dziś o godz. 2 popoł. na przystani Warsz. Tow. Wioślarskiego (ul. Wioślarska, na prawo od mostu ks. J. Poniatowskiego) poświęcenie i podniesienie bandery Ligi Morskiej i Rzecznej na pasażerskiej łodzi motorowej „Harcerz", przeznaczonej dla stałych rejsów pasażerskich między Gdynią, Oksywią, Jastarnią i Helem.

Z Tow. Teozoficznego. W niedzielę, dnia 20 b. m. o godz. 5 po poł. w sali Towarzystwa Teozoficznego, Królewska 25 m. 3, p. Helena Potulicka wygłosi odczyt p. t. „Pomocnicy Niewidzialni".

Odczyty Polskiego Towarzystwa Eugenicznego. Staraniem Polskiego Tow. Eugenicznego odbędzie się cykl odczytów, pod protektoratem Ministra W. R. i O. P., dla maturzystów i maturzystek szkół warszawskich n. t. „O wyborze zawodu". Odczyty odbędą się w Wielkiej Auli Uniw. Warszawskiego. Jako pierwsze, wyróżnione są: dn. 20 lutego, o godz. 12, odczyt Gener. Inspek. St. Zdrowia Dr. Wroczyńskiego p. t. „Zawód lekarza"; dn. 20 lutego, o godz. 13 m. 30, odczyt Prof. Uniw. Poznańskiego Dr. Piaseckiego p. t. „Sport jako zawód"; dn. 27 lutego, o godz. 12, odczyt Ministra Łopuszańskiego p. t. „Zawód nauczyciela". Wejście dla maturzystów bezpłatne.

Trzecia niedziela Konkursu Wystaw Księgarskich. Urządzony staraniem Koła Warszawskiego Związku Księgarzy Polskich konkurs wystaw okiennych, będących w łączności z „miesiącem książki" zainicjowanym przez Min. W. R. i O. P., przedstawia się zajmująco i budzi słuszne zainteresowanie wśród szerokich kół mieszkańców stolicy.

W konkursie bierze udział przeszło trzydzieści księgarń warszawskich, zarówno ze śródmieścia jak i przedmieść.

WYPADKI

OFIARA ŚLIZGAWICY.

Na Żoliborzu urzędniczym Janina Marowa, żona dziennikarza - literata poślizgnęła się, upadła i złamała prawą rękę. Ofiarę ślizgawicy przewieziono do ambulatorjum Pogotowia, gdzie pierwszej pomocy udzielił jej dyżurny lekarz. Wypadek miał miejsce w ogródku przed wejściem do mieszkania. Chorą zaopiekował się dr. Bujalski.

ZŁODZIEJE W TRAMWAJACH

Janowi Kozberakowi z pow. Wołkowyskiego w tramwaju linji nr. 18, skradziono portfel, zawierający gotówkę i dokumenty.

— Boruchowi Zygmanowi (Nalewki nr. 36) jadącemu tramwajem linji nr. 14, niewykryty sprawca skradł portfel zawierający 49 dolarów i dokumenty.

NIEFORTUNNA WYPRAWA DO SZKOŁY.

Do szkoły powszechnej przy ul. Ostroroga, dostali się niewykryci złodzieje, lecz będąc spłoszeni przez miejscowego woźnego, zbiegli pozostawiając na miejscu przestępstwa dwa wytrychy i dwa klucze.

TRUP KOBIETY NA CMENTARZU.

Przechodzący przez cmentarz żydowski Wojciech Nosała, znalazł trupa kobiety lat około 70-ciu niewiadomego nazwiska i adresu. Przyczyna śmierci nie ustalona.

STRZAŁY NA ULICY GRÓJECKIEJ.

Na ul. Grójeckiej przed domem nr. 19, policja 23 komisarjatu zatrzymała Michała Okrzeję, lat 19, stolarza (Grzybowska nr. 72), który strzelał z rewolweru „na wiwat". Okrzeja był pijany i nie posiadał pozwolenia na broń.

Z sądów.

SKUTKI KRWAWEJ ROZPRAWY.

Na zielonej trawce, na placu Budła na Woli, w dniu 18 lipca, zapijali wódeczkę bracia Łapińscy, Mikulski i Kujawski. Przysiedli się do nich Szymański i Mostyłowicz. Grano w „kiksa", potym udano się do piwiarni przy ul. Górczewskiej nr. 12. Ponieważ byli w zbyt dobrych humorach, gospodarz lokalu wyrzucił ich na ulicę. Tam dopiero rozpoczęła się bijatyka na laski, która zakończona została pięcioma strzałami rewolwerowemi, skierowanemi przez Szymańskiego do Łapińskiego. Łapiński padł trupem.

Sąd Okręgowy wydał wyrok, skazujący Bolesława Szymańskiego na 12 lat ciężkiego więzienia.

I. K.

14-ta LOTERJA PAŃSTWOWA.

Wczoraj, w 10-ym dniu ciągnienia 5-tej klasy 14-ej loterji państwowej, ważniejsze wygrane padły na numery następujące:

25,000 zł. Nr. 33365.

10,000 zł. Nr. 77620.

Po **5,000 zł.** na N-ry: 21490 70050.

Po **3,000 zł.** na N-ry: 33361 69480.

Po **2,000 zł.** na N-ry: 13265 17772 29860 41860 76425.

Po **1,000 zł.** na N-ry: 800 1124 3466 3626 7506 12459 16427 19770 40155 43459 59371 60331 75356.

Po **600 zł.** na N-ry: 13163 20010 26810 29127 34797 39461 45042 57639 57743 65238 68173 69850 70183 79966.

Po **500 zł.** na N-ry: 3938 15372 18009 21626 22791 22848 26985 28615 39424 42771 52538 54504 56294 62112 63759 65417 75207.

Po **400 zł.** na N-ry: 4569 5350 6035 6465 6560 16221 17783 18832 19027 19960 21553 22337 23715 24550 24867 25752 26167 27233 28278 31234 31442 32852 33742 35188 36510 36733 37175 37567 37978 40179 40541 43591 45177 46327 49030 52595 55851 58457 60332 61636 63606 66476 67214 69111 69657 74292 75074 78519 78801.

RUCH ROBOTNICZY

ROBOTNICE I ROBOTNICY FABRYK ZAPAŁEK, BACZNOŚĆ!

Dyrekcja fabryki zapałek „Promień" w Bydgoszczy zabrania surowo swym pracownikom należenia do organizacji zawodowej.

Panują tam niewątpliwie iście zaściankowe stosunki w dziedzinie ustawodawstwa ochronnego i długości dnia pracy— i Inspektorat pracy znajdzie tam wdzięczne pole działania.

Centr. Zw. Robotników Przemysłu Chemicznego, sekcja zapałczana, spełni też swój obowiązek.

ZRÓWNANIE POBORÓW URZĘDNIKÓW P. K. O.

Swojego czasu urzędnicy P. K. O. wystąpili o zrównanie poborów swoich z poborami urzędników państwowych. Urzędnicy P. K. O. bowiem w swoim czasie pobierali wyższe pobory, niż urzędnicy państwowi, jednakże od marca 1926 r. pobierają pobory znacznie niższe. Jak się dowiadujemy, Min. Skarbu przygotowało wniosek na Radę Ministrów, uchylający rozporządzenie z dnia 29 marca 1926 r., a w ten sposób równający pobory urzędników P. K. O. z poborami urzędników państwowych. Urzędnicy P. K. O., w myśl tego wniosku otrzymają pobory urzędników państwowych, dodatek ekonomiczny na rodziny i t. d., stosownie do stanowiska, jakie zajmują w P. K. O. W tem uposażeniu jest przewidziany także 10% dodatek, przyznany urzędnikom państwowym. W najbliższym czasie ukaże się odnośne rozporządzenie, przyczem zaznaczyć należy, że rozporządzenie będzie obowiązywać od dnia 1-go stycznia 1927 r. Różnica wynikająca z dotychczasowych uposażeń będzie wypłacona, pensje zaś na przyszłość będą wypłacane zgóry, dotychczas były wypłacane zdołu, co było wielką niedogodnością dla urzędników.

Nowo-Wilejka

NIEFORTUNNY NAJAZD Z. Z. P. NA NOWO WILEJKĘ.

W dn. 13 lutego w sali kina „Ada", Z. Z. P. zwołało ogólne zgromadzenie kolejarzy w Nowo Wilejce.

Na porządku dziennym znalazły się sprawy: obecna sytuacja i sprawy organizacyjne, które referowali Leszczyński i Mydlarz — płatny funkcjonarjusz Z. Z. P. (niekolejarz).

Gdy panowie ci w demagogji swej posunęli się zbyt daleko, zebrani dali im do zrozumienia, że mają dość obłudnej gadaniny rozbijaczy.

W dyskusji zabrał głos tow. Kuran, sekretarz Okręgu Z. Z. K. wyjaśniając krętactwa menerów Z. Z. P.

W czasie przemówienia tow. Kurana, zgłoszono z plenum rezolucję, która wyraża pogardę Z. Z. P. za warcholską i rozbijającą robotę wśród kolejarzy, oraz stwierdza, że jedyną organizacją, godnie reprezentującą interesy kolejarzy, jest Z. Z. K. Rezolucję tę, jak i przemówienie tow. Kurana, przyjęto gorącemi oklaskami. Przywódcy ZZP. zgłosili swoją rezolucję, którą poddano pod głosowanie; przedtem jednak t. Kuran wezwał zebranych, aby wstrzymali się od głosowania, gdyż żądania zawarte w rezolucji Z. Z. P. — nie są szczere.

Za rezolucją Z. Z. P. padło 5 głosów, reszta powstrzymała się od głosowania prócz 3, głosujących przeciw. Obecnych było około 150 osób.

Wobec tego, iż przewodniczący Leszczyński nie chciał głosować rezolucji zgłoszonej przez tow. Kurana, tow. Kuran zarządził głosowanie.

Za rezolucją padły wszystkie głosy — przeciw tylko był 1.

Z. Z. P-owcy widząc swe niepowodzenie, zamknęli zgromadzenie przy okrzykach sali **„Precz z Z. Z. P.", „Precz ze zdrajcami", „Precz z pachołkami reakcji".**

Tak się zakończył operetkowy występ Z. Z. P. na terenie Nowo Wilejki, gdzie kolejarze dali dowód swej świadomości klasowej, i wyrobienia organizacyjnego.

Z RADJOSTACJI WARSZAWSKIEJ.

NIEDZIELA.

14.15 — 14.40. Odczyt p. t. „Hodowla trzody chlewnej: rasa — kierunki", prelek. I — wygł. p. Marja Karczewska dział „Rolnictwo. Po odczycie komunikat meteorologiczny.

14.40 — 15.00. Stacja nieczynna.

15,00 — 17,00. Transmisja z Filharmonji Warsz. III-go koncertu symfonicznego z cyklu Beethovena. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warszawskiej pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz p. Lidja Kmitowa (skrzypce), p. Marja Pohlowa (fort.) i p. Michał Borzakowski (wiolonczela).

Część I.

1. Uwertura „Egmont" — wykona orkiestra. 2. Koncert potrójny C-dur na skrzypce, wiolonczelę i fortepian, z tow. orkiestry: 1) Allegro, 2) Largo, 3) Rondo alla Polacca.

Część II.

3. Symfonja IV-ta. I. Adagio vivace, II. Adagio, III. Allegro vivace, IV. Finale (Allegro ma non troppo) — wykona orkiestra.

17.00 — 17.25. Program dla dzieci (p. Benedykt Hertz).
konawcy: Orkiestra P. R. dyr. Jana Dworakowskiego, p. Edward Haus - Ferraro (śpiew) i p. Edmund Wojakowski (flet).

Część I-a.

1. a) Ang. Soderman: Szwedzki marsz weselny, b) B. Godard: „Viennoise" op. 55, c) Giordani: „Caro mio ben"—wykona orkiestra. 2. Verdi: Arja Rodrigo z op. „Don Carlosa" — odśpiewa p. E. Manus-Ferraro. 3. Verdi-Popp: Walc koncertowy na tematy z op. „Traviata"—wykona p. E. Wojakowski.

Część II-a.

4. L. Sieda: Suita p. t. „Karnawał": I. Introdukcja, II. Taniec Pierrota, III. Serenada, IV. Walc, V. Finał — wykona orkiestra. 5. a) E. Kronke: Caprice Impromptu, b) Moniuszko - Popper: Prząśniczka — wykona p. Edmund Wojakowski. 6. a) Gall: Barkarolla, b) Niewiadomski: Pieśń żołnierska — odśpiewa p. Edward Haus - Ferraro.

18.40 — 19.00. Rozmaitości — wygłosi p. Lewiński.

19.00 — 19.25. Odczyt p. t. „Polska na progu Złotego Wieku" — wygł. prof. Henryk Mościcki (dział „Historja Polski).

19.30 — 19.55. Odczyt p. t. „Rozwój i stan obecny ludoznawstwa polskiego" — wygłosi prof. Stanisław Poniatowski.

19.55 — 20.00. Odczyt p. t. „Psychotechnika" — wygłosi inż. Eugenjusz Porębski.

20.30. „Kulig w Tarninach", fragment z „Popiołów" Stef. Żeromskiego w opracowaniu radjofonicznem p. B. Hertza i reżyserji p. W. Tatarkiewiczówny — wykonają artyści scen warszawskich. Ilustrację muzyczną przygotował p. St. Nawrocki, dekoracje akustyczne p. A. Wodzinowski.

20.50 — 22.00. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Chór mieszany „Lutni Warszawskiej" pod dyr. prof. Piotra Maszyńskiego, orkiestra P. R. pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego, p. Mieczysław Salecki (śpiew), oraz prof. Jerzy Lefeld i prof. Feliks Starczewski (akompaniament).

Część I-a.

1. a) Kurpiński: Polonez p. t. „Witaj", b) Noskowski: Fragment z op. „Livia Quintilla" — wykona orkiestra. 2. a) Noskowski: Astry, b) „Prószy śnieżek", c) Krakowiak — odśpiewa p. M. Salecki. 3. Moniuszko: Z sonetów krymskich: a) Ruina, b) Noc — wykona chór mieszany „Lutni Warszawskiej".

Część II-a.

4. a) Friedman: Leci piosenka, b) Żeleński: Jasiek z pod Sącza — odśpiewa p. Mieczysław Salecki. 5. Noskowski: Suita chóralna p. t. „Grajek" wykona chór mieszany Lutni Warszawskiej. Partję solową wykona p. Mieczysław Salecki.

22.30 — 23.30. Transmisja muzyki tanecznej z cukierni „Wielka Ziemiańska".

PONIEDZIAŁEK.

15.00 — 15.25. Komunikaty: gospodarczy i meteorologiczny.

15.30 — 17.30. Stacja nieczynna.

17.30 — 17.55. Odczyt p. t. „Dziecko w wieku przedszkolnym", wygłosi p. Zofja Żukiewiczowa (Dział: „Pedagogika").

18.00 — 18.40. Koncert popołudniowy. Muzyka taneczna.

18.40 — 19.00. Rozmaitości wygłosi p. Tadeusz Bocheński.

19.00 — 19.25. XXXIX-ta lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor prof. Lucien Roquigny.

19.30 — 19.45. Komunikat rolniczy.

19.45 — 20.10. Odczyt p. t. „Wiek XIII-ty we Francji i Anglji", wygłosi p. Lech Niemojewski (Dział: „Historja Sztuki").

20.10 — 20.30. Przerwa. Przypuszczalnie komunikaty.

20,30 — 22,00. Koncert wieczorny. Muzyka operowa.

Sygnał czasu. Informacje prasowe.

TEATR I MUZYKA

Z KONSERWATORJUM.

L. Münzer. — Ada Falk. — Pierwszy koncert Stowarzyszenia współczesnych kompozytorów polskich.

Ładnie opracowany i wykończony recital p. Münzera posiadał wiele zalet, zwłaszcza jeżeli chodzi o stronę sprawności technicznej. Przedewszystkiem jednak zwrócił na siebie uwagę ze względu na po raz pierwszy wykonaną w Warszawie sonatę Jerzego Fitelberga (syna kapelmistrza). Za wiele spodziewaliśmy się po tym utworze i niespodzianka była przykra. Sam wykonawca nie miał odwagi nauczyć się „sonaty" na pamięć, odczytał ją też z nut, a słuchacze w powodzi szybkiej i jednostajnej gadaniny dźwięków byle jak „skleconych" zdawali się nie bez zniecierpliwienia wyczekiwać końca. Może jako etiuda, czy scherzo, utwór dałby się zaliczyć do rzędu nowoczesnych ćwiczeń kompozytorskich, pod nazwą sonaty jednak nie ma on nic do powiedzenia.

Pięknym materjałem głosowym oraz muzykalnością rozporządza p. Falk, uczenica prof. Comte - Wilgockiej. Po dłuższej przerwie wystąpiła śpiewaczka ta z długim szeregiem arji operowych, pieśni polskich i niemieckich; wespół z p. Wasowską (fortepian) dała produkcje nieśmiałe trochę, niedociągnięte pod względem stylu (Mozart), ale wykazujące poważną szkołę i uzdolnienie artystki.

Stowarzyszenie współcz. kompozytorów polskich daje znać o sobie od czasu do czasu. Jego staraniem wydano niedawno „Ariettę" i „Kaprysy" L. Rogowskiego, o czem przy sposobności oddzielnie pomówię; zebrania towarzyskie, połączone z produkcjami muzycznemi, organizowane przez członków Stowarzyszenia, odbywają się często (najbliższe odbędzie się w nadchodzący poniedziałek w sali kameralnej Filharmonji) i mają sympatyczny cel popularyzowania najnowszych kompozycji polskich, a poniedziałkowy koncert kompozytorów głośno przypomniał publiczności, że Stowarzyszenie istnieje i działa. Zajmujący, choć pobieżnie wykonany program wieczoru był poświęcony sonatom i pieśniom polskim (Różycki, Szymanowski, Frieman). Tylko sonacie skrzypcowej B-dur Elsnera należałoby się już wieczne odpoczywanie w archiwum pamiątek muzyki polskiej ubiegłego wieku.

H. D.

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o 3-ej „Halka", o 8-ej „Faust"

Narodowy
o 4-ej „Śluby panieńskie",
o 8-ej „Zbójcy"

Letni
o 4-ej „Potęga reklamy"
o 8-ej „W rajskim ogrodzie"

Teatr Wielki. Dziś o godz. 3 po poł. po cenach zniżonych „Halka".

Wieczorem cieszący się powodzeniem „Faust" z „Nocą Walpurgji".

Jutro przedstawienia niema, we wtorek opera Czajkowskiego „Eugenjusz Onegin".

„Parsifal" Wagnera w operze. Ostatnie arcydzieło Wagnera, genjalna opera-misterjum „Parsifal" będzie najbliższą premjerą teatru Wielkiego. Wszystkie zespoły operowe pracują pod kierownictwem dyrektora Emila Młynarskiego nad realizacją potężnego tego przepięknego utworu.

Teatr Narodowy. Dziś popoł. o godz. 4 po dłuższej przerwie urocze „Śluby panieńskie".

Wieczorem „Zbójcy".

Teatr Letni. Codziennie „W rajskim ogrodzie".

Dziś popoł., po cenach zniżonych „Potęga reklamy".

Teatr Polski. Dziś „Car Paweł I" Mereżkowskiego. Dziś o 3 popoł. po raz pierwszy na przedstawieniu popołudniowem „Dzieje Grzechu" po cenach zniżonych.

Teatr Mały. „Jedyny ratunek". Dziś o 12 w poł. po cenach najniższych „Świt, dzien i noc". O 4 popoł. po raz pierwszy po cenach zniżonych „Orzeł czy reszka?".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera. Codziennie „Potasz i Perlmutter".

Teatr Messal - Niewiarowskiej. „Księżna cyrkówka".

Dziś o godz. 4.15 po południu odegraną zostanie po cenach zniżonych od 1 zł. do 6 zł. operetka „Targ na dziewczęta" z pp. Messal i Niewiarowską. Panowie, nabywający bilet do krzeseł lub loży, otrzymują dodatkowy bilet bezpłatnie dla jednej pani.

Teatr Komedja. (Jasna 3). Dziś i jutro nieodwołalnie ostatnie przedstawienia teatru J. Jużnego „Ptak Niebieski". Dziś dwa przedstawienia o godz. 4 popoł. i o 8 wiecz.

Teatr Fredry. Dziś w południe o godz. 12 bajka dla dzieci „Baba Jaga". Popołudniu raz jeszcze „Iwonka".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Trędowata".

Dziś o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych komedja „Z przyjemnością".

Teatr „Zjednoczonych". Dziś o godz. 7 i 9,30 rewja „Pod kołderką".

Teatr Qui Pro Quo. Codziennie wielka rewja aktualna pod tytułem. „No to chodź pan" z udziałem całego zespołu.

Teatr „Perskie Oko". We wtorek, dn. 22 b. m., ukaże się retrospekcyjna rewja p.t. „Adju Fruziu", mająca symbolizować pożegnanie karnawału.

Teatr Rozmaitości „Mignon" (Marszałkowska 81b). Dziś i dni następnych rewja p. t. „Figle karnawału".

Teatr „Eldorado". Dziś i codziennie operetka „Cnotliwy Guwerner" z udziałem całego zespołu.

Teatr Olimpja. Codziennie program p. t. „A właśnie w nocy".

Koncert w „Splendidzie". Dziś w niedzielę o godz. 12 w poł. odbędzie się inauguracyjny koncert w sali kina „Splendid". Wykonawcy: pianistka Róża Benzefowa, śpiewaczka Wanda Wermińska, tenor Marceli Sowilski i skrzypek Józef Kamiński. Program obfity i urozmaicony: Bach, Wagner, Chopin, Wieniawski, Niewiadomski, Bizet i inni. Koncert ten będzie zapoczątkowaniem najtańszej imprezy koncertowej w Warszawie. Ceny biletów bowiem wynoszą od 50 gr. do 2 zł. Miejsca numerowane. Bilety w przedsprzedaży u Chodowieckiego.

Z Filharmonji. Dziś odbędzie się poranek poświęcony muzyce rosyjskiej. W programie „Romeo i Julja" Czajkowskiego (w wykonaniu p. Marji Witkowskiej), warjacje wiolonczelowe „Rococo" Czajkowskiego (w wykonaniu Bolesława Ginsburga) i Kaprys hiszpański Korsakowa. Dyryguje p. Kazimierz Witkowski. Dziś na koncercie popołudniowym z cyklu Beethovena wykonane będą pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga uwertura „Egmont", czwarta symfonja i koncert potrójny. Ten ostatni utwór interpretować będzie „Trio Kmita" w osobach pp. Kmita (skrzypce), Pohlowa (fortepian) i Borzanowski (wiolonczela). Koncert poprzedzi prelekcja, którą wygłosi prof. Stanisław Niewiadomski.

Teatr dla dzieci, Jasna 3 wystawia w niedzielę 20 b. m. o godz. 12.15 baśń fantastyczną „Książe leniuszek", Czesława Zbierzyńskiego.

Widowisko uzupełni wesoła komedyjka „Grubasek".

Recital laureatki Etkinówny odbędzie się dziś o godz. 8.15 wieczorem w sali Konserwatorjum. W programie Bach, Brahms, Chopin, Skriabin, Ravel, Liszt i inni. Kasa: Chodowiecki, Krak. Przedmieście 9.

Polskie pieśni w Konserwatorjum. W poniedziałek 21 b. m. odbędzie się w sali Konserwatorjum wieczór pieśni polskich w interpretacji p. Ireny Religioni - Radziszewskiej. W programie Chopin, Moniuszko, Karłowicz, Paderewski, Szymanowski, Szopski, Niewiadomski, Wiłkomirski i inni. Kasa: Chodowiecki, Krak. Przedmieście 9.

Z teatrów świetlnych

WODEWIL — Droga do przeszłości.

Ciekawe zagadnienie reinkarnacji jest tematem nadzwyczaj efektownym dla filmu. Możnaby na ten temat stworzyć obraz nie tylko ładny ale ciekawy. Genjalny reżyser Cecil de Mille tym razem jednak zawiódł, gdyż „droga do przeszłości" jest filmem o zupełnie przeciętnej wartości artystycznej, a co gorzej momentami nudzi nawet najbardziej wyrozumiałego widza.

Dramat ułożono bardzo skomplikowanie. Młode małżeństwo jest niecierpliwe z powodu niezrozumiałego lęku, jaki czuje młoda żona wobec męża. Również para narzeczonych nie może dojść do porozumienia. Ostatecznie wszyscy omal nie giną w czasie katastrofy kolejowej, a w rezultacie zapominają o swych urazach i oddają się bezwzględnie swej miłości i swemu szczęściu.

W momencie niebezpieczeństwa narzeczona doznaje jasnowidzenia i widzi poprzednie wcielenia wszystkich czworga. Dzięki temu, zarówno ów niezrozumiały lęk żony przed mężem, jak dziwna od pierwszego wejrzenia miłość pastora do cudzej narzeczonej zostają wytłómaczone i zrozumiałe.

Nadprogram jak zawsze jest barwny i bogaty.

Ika.

Kino „Apollo". „Ben Hur".

Kino Stylowy. „Spowiedź Królowej" z Alice Terry i L. Stonem, oraz 2 farsy.

Filharmonja — Panienka z protekcją z Ossi Oswaldą i Willy Fritschem i „Jej Kaprys" z M. Kolinem.

Kino Palace. „Nowoczesna Dubarry".

Kino Wodewil. „Droga do przeszłości".

Kino „Splendid". „Ben Hur".

„Pan" i „Corso" — Krzyżowa droga białych niewolnic.

Kinematograf Miejski. Premjera „Kapitan z Nancy B.".

Colosseum — „Bez ślubu" z Giną Palerme.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

TRZECI DZIEN NARCIARSKICH MISTRZOSTW POLSKI

Zwycięstwo Nowaka w biegu 18 klm. — Sukces Loteczkowej w biegu pań. Szanse zawodników. — Wypadek Karlsona.

W trzecim dniu międzynarodowych zawodów o mistrzostwo Polski w Zakopanem, rozegrano następujące konkurencje: Bieg 18 klm., cywilny, jako pierwszą część zawodów o tytuł Mistrza Polski; takiż bieg wojskowy oraz bieg na dystansie 8 klm.

Pogoda dopisała w zupełności. Wiatr usta, temperatura 8 stopni poniżej zera. Jakkolwiek, wskutek ostatnich opadów śnieżnych, warunki były jeszcze dość ciężkie, to jednak czasy zawodników doskonałe, co należy przypisać dokładnemu wyznaczeniu trasy.

Bieg 18 klm. wojskowy i cywilny odbył się jednocześnie, gromadząc na starcie 180 zawodników, reprezentujących Polskę, Czechosłowację, Austrję, Szwecję i Rumunję.

Wyniki biegu 18 klm. cywilnego, przedstawiają się następująco: 1) Nowak (Czechosł.) w czasie 1 g. 32 m. 21 sek., 2) Nemecky (Czechosł.) 1:32:25, 3) Bujak J. (Polska) 1:33:04, 4) Motyka J. (Polska) 1:33:34, 5) Motyka Z. (P.) 1:34:35, 6) Czech Br. (Polska) 1:36:41. Zawodnicy austrjaccy i szwedzcy zajęli dalsze miejsca. W konkurencji klasowej, wyniki następujące: w klasie I zwyciężył Nemecky, w II — Nowak, w III — Czech Br., w klasie starszych Schiele (Polska) w czasie 1 g. 40 m. 9 sek.

W wojskowym biegu na dystansie 18 klm. zwyciężył Czech Wł. (Polska) 1:40:51 przed Gąsienicą (Polska) 1:41:20, 3) Schlessel (Rumunja), 4) Berauer (Czechsł.). O godz. 12.30 rozpoczął się start 8 klm. biegu dla pań. Zwycięstwo odniosła p. Loteczkowa (Polska) w czasie 42 m. 26 s., zdobywając tem samem tytuł mistrzyni Polski w narciarstwie. Jak wiadomo przed tygodniem p. Loteczkowa uzyskała tytuł narciarskiej mistrzyni Francji.

Drugie miejsce zajęła p. Ziętkiewiczowa, 3) Bogucka, 4) Dubieńska — (wszystkie Polki).

Ogółem startowało 11 pań, 9 zaś przybyło do mety.

Dziś zakończenie mistrzostw; w programie konkurs skoków.

Omawiając szanse poszczególnych zawodników, należy się spodziewać, iż mistrzostwo Polski zdobędzie jeden z poniżej wymienionych: Wende, Nemecky, Bim (Czechosł.) oraz Bujak, Lenkosz, Gąsienica, Krzeptowski (Polska).

Wielkie szanse miał jeden z najlepszych narciarzy Szwecji Karlson. Niestety, nieszczęśliwy wypadek — złamanie nogi — podczas próbnych skoków na Krokwi zmusił Karlsona do wycofania się z zawodów.

ZE SPORTU

DZISIEJSZE ZAWODY SPORTOWE.

Szkoła Ronthalera: Dalszy ciąg rozgrywek o siatkowe mistrzostwo Warszawy; godz. 10 Muz. Rzemiosł — Kurmanowa; Konopnicka — Orzeszkowa; Mislasowa — Em. Piater; II Gimn. Zw. Zaw. — Mickiewicz; Szkoła Prażan — Kostka; Ronthaler — Niklewski; Orkan — W. K. S.; Warszawianka — Varsovia.

Lokal Skry: godz. 10 mecze ping-pongowe: Skra — Czarni; Sarmata — Kordjan.

Strzelnica: 53-ci dzień zachęty dla panów

Drużyna siatkówki K. S. Polonia grać będzie dzisiaj w Łodzi z mistrzem łódzkich szkół średnich gimn. im. Skorupki. Skład Polonji: Świt, Dygas, Kwast I, Kwast II, Jaworski, Rechnier, Meyro (zapasowy).

Agrykola: w hali krytej o godz. 10 mecze koszykówki 1 dr. harc. — 7 dr. harc.; Zieloni — Varsowia II oraz YMCA. — Varsovia II. Godz. 12 — zawody saneczkowe Varsovji.

RAID NARCIARSKI PIWF. DOBIEGA KOŃCA.

Narciarze PIWF. przybyli wczoraj do Stanisławowa i są gośćmi miejscowej Rewery; przebyli już oni około 850 klm., tak że pozostały jeszcze trzy etapy: Stanisławów — Jaremcze — Jaremcze — Worochta i Worochta — Hawerla (razem mniej niż 100 klm.).

OSTATNIE MECZE SIATKÓWKI.

Warszawianka — W. K. S. 2:1; Polonja — YMCA 2:0.

Onegdaj w szkole Ronthalera odbyły się dwa mecze piłki siatkowej: Warszawianka pokonała WKS. 2:1 (w szczegółowej klasyfikacji 40:21).

DETEKTYWI AMERYKANSCY NA TROPIE PRZERAZAJĄCEJ ZBRODNI

ALE JAK SIĘ OKAZAŁO, ZBRODNIA TA NASTĄPI TYLKO... NA SCENIE

Przed paru dniami przez telefon międzyatlantycki Londyn-New York odbyła się wstrząsająca rozmowa, z której następujące urywki doszły do uszu amatorów detektywów:

„Jak długi był nóż, którym go zabił??

— Odpowiedź: Miał 9 cali, ze srebrną rączką.

— „Czy wszystkie drzwi w pokoju były zamknięte?".

— „Tak — ale trzeba koniecznie je wywalić".

Te urwane zdania wywołały nadmierne zainteresowanie i niepokój... A tymczasem — cóż się okazało?

Rozmawiało dwuch reżyserów teatralnych na temat sensacyjnej sztuki, którą w tych dniach ma wystawić jeden z teatrów londyńskich.

Reżyser w Londynie chciał się poradzić swego nowojorskiego kolegi, który niedawno wystawiał tę samą sztukę, co do sposobu wyreżyserowania sensacyjnej sceny morderstwa. Ponieważ nie mogli dojść do porozumienia zapomocą depesz, reżyser londyński postanowił sprawę załatwić telefonicznie...

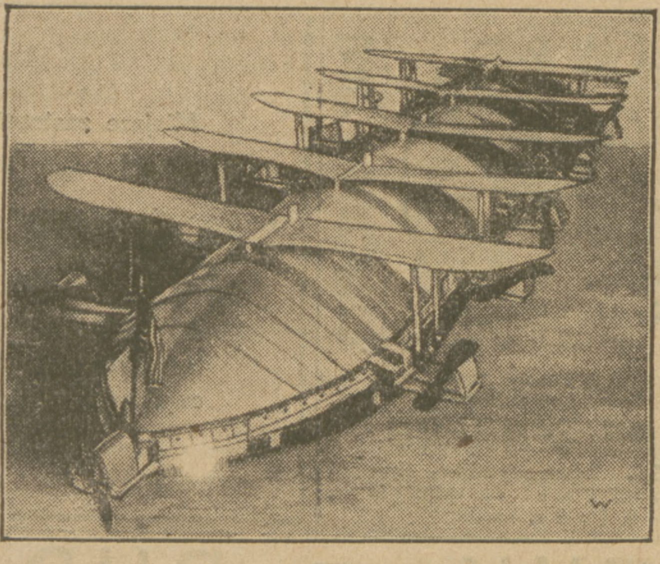
Przerażająca rozmowa na temat zbrodni zakończyła się bardzo wesoło!

TRZĘSIENIE ZIEMI W JUGOSŁAWJI



Sarajewo, jedno z miast, które zostało silnie dotknięte przez ostatnie trzęsienie ziemi w Jugosławji.

Z KALIFORNJI DO EUROPY W 50 GODZIN?



Rysunek nasz przedstawia model nowego aeroplanu (kombinacja okrętu powietrznego z aeroplanem) wynalazku p. Klaudjusza Freese z Los Angeles, który na swoim nowym aparacie ma odbyć podróż z Kalifornji do Europy w niesłychanie krótkim czasie — 50 godzin.

Nowy aparat ma 256 metrów długości, 32 metry wysokości, 48 metrów szerokości i ma być cały zbudowany z metalu. Aeroplan ma być zaopatrzony w 11 motorów, poruszających 11 śmigeł, po 5 z każdej strony aparatu, a jedną z przodu. Szybkość nowego aeroplanu ma osięgnąć 150 mil na godzinę.



DR. PRĄDZYŃSKI,

przewodniczący polskiej delegacji do rokowań handlowych z Niemcami.

ŻARCIK

Czteroletni Julek nie ma apetytu, Julek nie chce wcale jadać. Mamusia Julka stara się go przekonać, jak tylko może, że jeść trzeba. Ale talerzyk z kaszką owsianą stoi na stole nietknięty.

— Chciałeś być dorożkarzem — mówi mamusia —a że koń je owies, więc każdy dorożkarz musi jeść kaszkę owsianą.

— Kiedy ja chcę być szoferem — odpowiada Julek. — Czy będę musiał pić benzynę?

PRZYJACIEL DZIECI

DODATEK DO „ROBOTNIKA"

PIEŚŃ ROBOTNIKÓW

Kto złoto z głębi ziemi wydobywa?
Kto kuje spiż i miedź?
Kto przędzie płótno i jedwab?
Kto zboże uprawia i wino?
Kto daje chleb bogatym, sam nieraz
przymierając głodem?
To — robotnicy! To — proletarjat!

HISTORJA O MAŁEJ HELENCE I ANTKU GAZECIARZU

Opowiem wam historyjkę
O małej, miłej Helence,
O lalce ,o pewnym piesku
I o Helenki sukience.

Miała Helenka sukienkę;
Ojciec jej kupił na święto,
Sukienka miała rękawki
I te rękawki obcięto.

Bo Hela już z niej wyrosła,
A była wiosna na dworze...
A nowej niemożna kupić,
Bo skąd wziąć na to, mój Boże!

Więc mama Heli obcięła
Rękawki trochę za krótkie
I rozszerzyła sukienkę,
Zostały skrawki malutkie.

Ojciec Helenki pracował
W czarnej, niedobrej fabryce,
Wstawał raniutko o świcie,
Z blaszanką szedł na ulicę.

I chociaż bardzo pracował,
Zapłatę miał lichą, małą,
Więc w domu Heli czasami
Głodno i chłodno bywało...

Głód, chłód—niedobrzy to goście...
Więc sami zapewne już wiecie,
Że Hela nie miała laleczek,
Choć dużo lalek na świecie.

Ze skrawków swoich rękawków
Zrobiła Hela laleczkę,
Laleczkę taką ładniutką,
Chociaż niekształtną troszeczkę.

Aż raz, na pewnym spacerze
Paskudny pies pana Gałki,
Co sklep ma duży na rogu,
Porwał laleczkę w kawałki.

Przechodził tamtędy Antek
I spotkał Helę spłakaną,
(A Antek miał lat dwanaście,
Gazety nosił co rano).

Pogłaskał Helę po włoskach,
Kupił jej lalkę prawdziwą,
Która ruszała rączkami,
Maleńką, ale jak żywą.

Ach, cóż to była za radość!
Łzy się na uśmiech zmieniły...
I niebo było jaśniejsze...
I ptaki piękniej nuciły...

Na tem historja się kończy,
Wszystko poznaliście, wiecie...
Lecz serca jeśli szukacie,
Wśród najbiedniejszych znajdziecie...

P.

LISTY DO DZIECI I OD DZIECI

Halinka Piwnicka z Ochoty. Może nam napiszesz, jakie macie rozrywki?

Ola Olesińska z ul. Grójeckiej. Napisz więcej o Waszej kooperatywie szkolnej. Bardzo nas ciekawi, jak gospodarujecie.

Cecylja Stelmaszczykówna z Ochoty. Jakie urządzacie przedstawienia i jakie komedyjki odgrywacie?

Zosia Budnówna. „Słyszałam o Tobie, żeś ładne bajki pisał w gazecie" — piszesz w swym liście. Tylko słyszałaś, a nie czytałaś nic?

Dora Baumgartenówna. Będziemy chętnie z Tobą korespondowali. Piszesz trochę niestarannie, ale bardzo zajmująco. Podoba się nam to, że tak cenisz Waszą kierowniczkę i że wiesz za co Ją cenisz.

Redakcja „Przyjaciela Dzieci" przyjmuje we wtorki i czwartki od 6 — 7 (w redakcji „Robotnika" Warecka 7).

MAŁY BOHATER.

Opowiem wam o małym bohaterze, który życie swoje oddał dla dobra swych towarzyszów. Posłuchajcie.

W pewnym wielkim domu żył raz kocur, który wiele myszy pożerał. A gdy się postarzał i nie mógł ich gonić, uciekł się do podstępu. Zwołał wszystkie myszy z całego domu i tak do nich przemówił: „Myszy! chcę, byśmy od dnia dzisiejszego żyli w zgodzie. Nie lękajcie się mnie więcej, o jedno was tylko proszę: niechaj wszystkie myszy całego domu codzień rano przeciągają koło mnie jedna za drugą i mówią mi: „dzień dobry".

Myszy zgodziły się chętnie, uradowane, że największy ich wróg chce zostać przyjacielem i codziennie defilowały przed kotem, kłaniając mu się grzecznie.

Kocur siedział w kącie i patrzył łaskawie na przeciągające obok niego myszy, a gdy ostatnia się zbliżała, chwytał ją i pożerał.

Tak było codzień i w ten sposób w przeciągu 20 dni pożarł 20 myszy i był zadowolony ze swego podstępu. Nie musi męczyć się, gonić myszy: one same do niego przychodzą.

Ale byli wśród myszy dwaj przyjaciele, Jambo i Rambo, którzy zauważyli, że liczba ich towarzyszów pomniejsza się z dnia na dzień i przeczuwając podstęp ze strony kota, postanowili baczną nań zwrócić uwagę.

— Ty krocz na czele, ja zaś na końcu pochodu — rzekł Rambo do Jamba, — a gdy mnie pewnego dnia zabraknie, wiedz, że kot nas podszedł zdradliwie i uprzedź naszych braci.

Z żalem zgodził się Jambo na to, albowiem nie chciał, by przyjacielowi jego groziło niebezpieczeństwo, gdy on bezpieczny kroczyć będzie na czele pochodu. Ale Rambo go przekonał, że nie czas teraz na żale, gdy wszystkim grozi niebezpieczeństwo i że on, Rambo, wcale życia nie żałuje, gdy chodzi o uratowanie innych.

Jak postanowili, tak i zrobili. Jambo otwierał pochód, Rambo zaś kroczył na końcu. Co chwila pytał Jambo: — Gdzie jesteś, przyjacielu? a Rambo odpowiadał: — Jestem, bracie mój, jestem. — A kot lękając się, by nie zwrócić uwagi myszy, nie chwytał go. Trzy dni był przeto bez śniadania, a czwartego nie wytrzymał i pożarł ofiarnego Ramba, który się poświęcił dla wszystkich.

Albowiem, gdy na wołanie Jamba: „Gdzie jesteś, przyjacielu?" — nikt nie odpowiadał, wszystkie myszy odwróciły się i zobaczyły, że kot pożera Ramba. Zrozumiały wówczas że były dotychczas ofiarami kociej zdrady. Uciekły więc szybko i nigdy już nie wróciły.

A pamięć Ramba czczona jest po dziś dzień, jako bohatera mysiego rodu, który nie wahał się życia swego oddać w ofierze dla dobra ogółu.

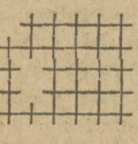
(Z „Jugendfreund" przerobiła **J. B.**).

SZCZOTECZKA DO ZĘBÓW.



Wacek i Heniek, bliźniacy, nie rozstawali się z sobą. Różnili się jednak bardzo. Jeden lubił czystość, drugi nie przestrzegał jej wcale. Wacek przed każdym posiłkiem mył ręce, a po posiłku zęby. Heniek wyśmiewał się z niego. Za to w nocy, kiedy Wacek spał spokojnie, całe roje zarazków ściągały do otwartej buzi Heńka, nęcone resztkami jedzenia na zębach. Usadowiwszy się na nich, zaczęły je niszczyć, wiercić czarne dziury aż wreszcie spowodowały ból i opuchlinę. Ból dokuczał Heńkowi nieznośnie tak, że nawet zabawa w piłkę nie nęciła go. Dokuczył mu też głód. Zrozumiał teraz, jakie usługi oddaje szczoteczka do zębów, usuwająca resztki jedzenia wraz z zarazkami.

ŁAMIGŁÓWKA.



Na miejsce krzyżyków wstawcie litery wyrazów o następujących znaczeniach:

1) Inaczej „nieczęsto", 2) imię męskie, 3) bliski krewny, 4) imię żeńskie, 5) ranga wojskowa. Początkowe litery, czytane z góry na dół, końcowe z dołu do góry dadzą nazwę przyrządu, przy pomocy którego można przesyłać głos na odległość.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej. Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA PPS. Odbito w drukarni „Robotnika" Warecka 7.